

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 9.00.  
Za odosłanie do domu 40 fen. miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,  
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.  
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Duższe: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.  
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).  
Nkreślone: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).  
W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

## Fakty z życia

### i uwagi na czasie.

Wyjęty z dziennika.

Bułgaria a Polska. — Dwa kierunki myśli politycznej w Niemczech. — Manifestacje narodowe w sprawie Chelmszczyzny. — Mowa hr. Hertlinga i obecna faza sprawy polskiej. — Hypnoza współczesna. — S. P. A. Kaczorowski.

22 lutego.

Prezes ministrów bułgarskich, Radosławow, miał się wyrazić do współpracownika „Vos. Zeit.”, że ukraińcy są „urodzonymi organizatorami”, a polacy zażądają się powodować „fantazjami”. Oczywiście, sąd o ukraińcach jest przedwczesny, bo jeszcze nie wiadomo, jak się to „zorganizuje” obecna mgławica ukraińska; co zaś do polaków, to musimy przyznać, że w powyższym sądzie, zastosowanym ogólnie, a nie specjalnie do sprawy Chelmszczyzny, jest dużo prawdy.

Tymczasem, wychodząc z założenia, że Radosławow miał na myśli i nazwał „fantazją” właśnie stanowisko, zajęte przez polaków w sprawie chelmskiej, niektóre organy prasy polskiej dały mu energiczną i ostrą odprawę. „Głos” zarzucił bułgarskiemu ministrowi, że jego „lekcja realizmu” jest nieuzasadnioną i nie na miejscu, a „Kurjer Polski”, wobec podpisania przez Radosławowa traktatu brzeskiego, wręcz oświadczył, że „żadnych fantazji już sobie nie roimy na temat stosunku naszego do Bułgarii”.

Mnie się zdaje, że oświadczenie takie jest również przedwczesnym i mało celowym. Radosławow nie mógł nie podpisać traktatu brzeskiego, jeżeli ten był postanowiony przez inne czynniki decydujące. Nie znaczy to jednak, aby bułgarski minister był naszym wrogiem i abyśmy teraz mieli zająć nieprzyjazną do Bułgarii stanowisko.

Bułgarzy są bardzo trzeźwymi politykami i bardzo wytrwałymi w przeprowadzaniu swych zamiarów; dali tego wyraźne dowody. Po wojnie rosyjsko-tureckiej 76 roku, w najgorszych warunkach, za brutalnych rządów ks. Czerkaskiego i Kaulbarsa, stworzyli swoją armię, początkowo pod wyłączną komendą rosyjskich oficerów; następnie, krok za krokiem, systematycznie, wzmacniali stanowisko swego państwa; obecnie, pomimo strasznego wycieńczenia poprzednimi wojnami bałkańskimi (r. 1913), nie ulegli się nowym ofiar, wzięli udział w toczącej się wielkiej wojnie i cały naród bułgarski, wszystkie stronnictwa polityczne, skupiły się około rządu, który podjął śmiałą inicjatywę.

Podobnej planowej i energicznej akcji bułgarzy spodziewali się i po polakach; powitali entuzjastycznie powstanie państwa polskiego, bo widzieli w niem, nie uczuciu, ale realnie, naturalnego sprzymierzeńca Bułgarii. Doznali zawodu: naród polski nie wykazał dostatecznej energii, rząd polski — śmiałości, a niezbędnej inicjatywy; nie powstała armia polska, a praca państwowotwórcza poszła w Polsce zółwim krokiem. Trzeba jeszcze pamiętać, że bułgarzy są wprost fanatykami armii regularnej i wogóle, wskutek wrodzonego uporu, nie łatwo sążają się napotykanymi trudnościami. To też w ich oczach, trudne warunki, w jakich znaleźli się polacy, nie usprawiedliwiają w żadnym razie apatii, obojętności i pasywnizmu większości społeczeństwa polskiego.

W ostatecznym wyniku, miejsce początkowego entuzjazmu zajęło teraz u bułgarów pewne zubożenie dla sprawy polskiej; stracili narazie nadzieję, że będą mieli w Polsce silnego sprzymierzeńcę i wyrazem takiego rozczarowania był wypowiedziany przez Radosławowa sąd o polakach.

O tem wszystkim mówił szczegółowo i zajmująco niedawno na kilku zebraniach w

Warszawie, delegat Naczelny Komitetu Narodowego, dr. Tad. Grabowski; od początku wojny przebywał on w Bułgarii i pracował tam usilnie dla polsko-bułgarskiego zbliżenia.

Dzisiaj też zadaniem naszym powinno być nie zerwanie, ale poprawienie i zacieśnienie stosunku z Bułgarią. Bułgaria dawała nam pouczający przykład, który trzeba było naśladować; żeśmy tego nie zrobili, szkodać przedewszystkiem samym sobie i przyczynili się jednocześnie do ochłodzenia stosunku polsko-bułgarskiego — nasza w tem tylko wina. Usunięciem się od Bułgarii teraz naszej sytuacji międzynarodowej nie poprawi, ale ją pogorszy, zwiększając nasze, już i tak przerażające, odosobnienie. Bułgaria, nam przyjazna, może się jeszcze dla sprawy polskiej przydać.

23 lutego.

Prawie niespostrzeżenie dla prasy polskiej, a tembardziej dla szerszego ogółu, przeszły dwa wypadki z niemieckiego życia politycznego, mające znamienne i poważne znaczenie. Są to: rozgłoszona na cały świat długa rozmowa ks. Maksymiljana Badeńskiego z przedstawicielem biura telegraficznego Wolfa i ogólne zebranie pruskiego związku ziemian, odbyte w Berlinie w d. 18 lutego.

Książę Badeński mówił o celach wojny i zadaniach polityki niemieckiej, w myśl ogólnych wzniosłych ideałów ludzkości i zgodnie z najpiękniejszymi tradycjami niemieckich filozofów. Jeden z nich, Leibnitz, jeszcze w r. 1689, w broszurze wydanej przed elekcją króla polskiego Michała Korybuta, pisał o potrzebie obrony świata cywilizowanego („chrześcijaństwa”) od barbarzyństwa Moskwy i gorąco nawoływał, wobec wspólnego niebezpieczeństwa, do porozumienia polsko-pruskiego. Dzisiaj, na podobny temat mówił książę Maksymilian; zadanie niemieckiej polityki widzi on tak samo w „walce z siłami destrukcyjnymi, groźącymi od strony wschodniej”; twierdzi, że zwycięstwa niemieckie nad Rosją, carską czy też bolszewicką, są jednocześnie zwycięstwami cywilizacji; wreszcie zapewnia, że „gwałtowne wcielenie obszarów, zajętych podczas wojny, nie leży w zamiarach Niemiec”.

Na odmiennem stanowisku stanęło zgromadzenie ziemian pruskich; zebranie ich było demonstracją skrajnego szowinizmu i bezwzględności nacjonalistycznej. Sypały się napastki na b. kanclerza Bethmanna-Hollwega, posłów: Erzbergera i Naumana, — jednym słowem na ludzi, którzy również dbają o interes niemiecki, ale nie są osłepieni zwycięstwami niemieckiego oręża i patrzą w dalszą przyszłość. Zgromadzenie dopominało się ostatecznego pokonania wrogów na zachodzie, pobrania miliardowych kontrybucyj, a w kraju — tłumienia siłą wszelkiej rewolty.

Od początku wojny, te dwa kierunki myśli politycznej ścierają się w Niemczech: to jeden, to drugi bierze górę. Różnią się one wyraźnie i pod względem frontu wojennego. Ludzie pierwszego kierunku (ks. Badeński) uważają Rosję za najgroźniejszego dla przyszłości Niemiec nieprzyjaciela, pragną swą odczynę od tej strony zabezpieczyć i, jako skuteczną w tym celu środek, wystawiają odbudowanie państwa polskiego, sprzymierzonego z Niemcami.

Drugi kierunek, reprezentowany przez junkrów i wielkich przemysłowców, w Anglii widzi głównego wroga, którego przedewszystkiem należy złamać; Rosję zaś pragnie oszczędzić i z nią się pogodzić kosztem Polski, aby na terenie rosyjskim znaleźć pole dla niemieckiej ekspansji przemysłowej i handlowej.

Dla polskiej polityki oczywiście wskazaniem było, w miarę sił, pierwszy kierunek, zbiegający się z naszym interesem, poprzez i wejść z tym obozem w bliższe i rzeczowe porozumienie. Nie zrobiono tego; wręcz na odwrót, zachowaniem się naszym w czasie wojny, neutralnością o zabarwieniu koalicyjnym, dostarczyliśmy naszym nieprzyjaciółom argumentów przeciwko sobie; bezwiednie byliśmy ich sprzymierzeńcami w robocie, prowadzonej

dla zdyskredytowania koncepcji politycznej porozumienia polsko-niemieckiego i w następstwie tegoż — odbudowania państwa polskiego, związanego, w ten lub inny sposób, z kompleksem środkowej Europy. Skutki roboty są widoczne: antypolskie nastroje i poglądy w Niemczech się wzmogły, a w tych sferach, które początkowo stały na gruncie wspólności interesów, polskiego i niemieckiego, zapanało teraz, jeżeli jeszcze nie wrogie dla nas uczucie, to w każdym razie wyraźne dla sprawy polskiej zubożenie, tak zwane „désinterressement”. Dowodem tego — głosy prasy niemieckiej, oficjalnej i nieoficjalnej, a także ostatnie dyskusje w parlamencie niemieckim, np. przemówienie posła Erenbacha, należącego do przyjaznego nam stronnictwa centrum: „Wystrzeżać się będziemy wyciągania kasztanów z ognia za naszych wrogów, oraz za tych, którzy jeszcze nie wiedzą, czy się nimi staną”.

Omyłka, jaką popełniliśmy, mści się teraz; aby sytuację poprawić, trzeba by było stanowczo i zasadniczo zmienić dotychczasową linię polityki polskiej... jeżeli tylko nie jest to już zapóźno!

25 lutego.

Manifestacje, protestujące przeciw zamierzonemu oderwaniu Chelmszczyzny i Podlasia ogarnęły całą Polskę. Najbardziej imponujące, sądząc z opisów, wypadły w Krakowie, gdzie tłum zebrany na rynku złożył „ślubowanie wytrwania w walce do ostatniego tchu”.

Należałoby teraz zebrać w jedną całość i wydać, jako osobną książkę, wszystkie rozrzucone po piśmie opisy manifestacji, złożone przez rozmaite polskie instytucje protesty i deklaracje, oraz uchwały, powzięte na różnych wiecach i zebraniach. Będzie to ważny dokument historyczny, stwierdzający dobitnie zgodność uczuć i poglądów narodu polskiego, we wszystkich jego warstwach, w sprawie Chelmszczyzny i Podlasia.

Dzisiaj już nadeszła pora, aby rozbudzonemu uczuciu nadać kierunek realny i ująć w karby politycznej rozważki. Jest to wskazaniem, gdyż manifestacje, które miały istotną rację bytu w fakcie pokrzywdzenia prawdy i sprawiedliwości, przybrały w niektórych miejscach charakter demonstrowania nienawiści politycznej. Wywołały też niepożądane surowe represje: kontrybucje na miasta, ograniczenie normalnego biegu życia, i kary dotkliwe (do 10-ciu lat więzienia) na poszczególne jednostki.

Poważne kroki w kierunku realnym wyzyskania obudzonego uczucia powszechnego są już zrobione. Ofiary na szkoły Macierzy Polskiej na Podlasiu i Chelmszczyźnie płyną obficie, dwaj Najdostojniejsi Regenci złożyli po 1,000 marek; zbierane są fundusze: kresowy — z inicjatywy obywateli Zamościa i obrony narodowej — z inicjatywy Lublina; jest zamiar zawiązania osobnego komitetu dla sprawy Chelmszczyzny, którego rzeczą byłoby, według słów „Kraju”, — „obmyślenie środków, z jakimi całe społeczeństwo, w zgodzie i jednolici stanie do obrony wspólnej nam sprawy”.

Jak oświadczył austriacki prezes ministrów, granice obszaru, mającego być przyłączonym do Ukrainy, nie są jeszcze przesądzone i o swej przynależności państwowej ma decydować sama ludność.

Propaganda ukraińska ma w swoim ręku atut, silnie działający na masę, nie wyrobione społecznie, mianowicie: obietnicę reformy agrarnej, raczej grabieży ziemi na wzór bolszewicki i rozwija się pod hasłem rewolucji społecznej. Polska propaganda musi być uświadomiona i cywilizacyjna, przemawiać nie do instynktów zaborczych tłumów, ale do rozumu i działać pod hasłem ewolucji społecznej.

Ogólno-narodowe manifestacje w sprawie Chelmszczyzny i Podlasia dowiodły, że naród polski, jakkolwiek dotychczas w bierności, posiada w sobie z. czne zasoby energii; wyładowała się ona teraz w kierunku negatywnym protestu; może jednak pójść także w kierunku pozytywnym, tworzącym. Są cele,

które mogą cały naród pociągnąć; trzeba tylko, aby były widoczne i możliwe do osiągnięcia. Wystawić narodowi cele realne i wskazać mu drogę postępowania — jest zadaniem i obowiązkiem władzy zwierzchniej i rządu.

26 lutego.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej wygłosił w parlamencie mowę, w której rozpatrzył, w odpowiedzi na orędzie Wilsona, ogólne cele wojny i poszczególne sprawy: Belgii, Alzacji i Lotaryngii, oraz Polski.

Gdyby tak ktoś spadł teraz na ziemię a księżycu, czy z Marsa i nie wiedział, co się tu dzieje, a dostał tylko do przeczytania urzędowe mowy i orędzia współczesnych kierowników polityki — to niewątpliwie przyszedłby do wniosku, że wszyscy ci mężowie są z sobą w najzupełniejszej zgodzie: wszyscy dążą do powszechnej sprawiedliwości, do wolności uciemiężonych i uznają całkowicie zasadę pokoju bez aneksyj i prawo narodów do stanowienia o sobie. A jednak w rzeczywistości wojna trwa i nie widać jej końca. Pochodzi to stąd, że każdy z owych, w teorii zgodnych z sobą, mężów stanu, inaczej w rzeczywistości pojmując głoszone zasady i inaczej pragnąc by je stosować. Tak np. Lloyd George zawsze występuje w obronie małych państw i narodów, dopomina się restytucji Belgii — dla wywierania tam wpływów angielskich, uwolnienia Ziemi Świętej z pod panowania tureckiego — dla wprowadzenia tam, w ten lub inny sposób, rządów angielskich, proponuje nawet plebiscyt pośród murzynów niemieckich kolonii — ale jednocześnie tłumii siłą wszelkie dążenia do samodzielnosci państwowej w Irlandji, Indjach, Egipcie.

Tendencyjne i jednostronne tłumaczenie zasad, uznanych za słuszne, przenikło nawet w umysły uczonych, którzy, zdawało by się, z natury rzeczy powinni stać ponad przejściowymi waściami narodów i służyć ideałom całej ludzkości. Dowodem tego dwa listy otwarte, ogłoszone niedawno w prasie niemieckiej i angielskiej, a wymienione między uczonymi socjologami: Harrisonem i Brentano, poważnymi wiekiem (87 i 74 lat) i zasługami; listy są przepełnione bezwzględna zawziętością i nienawiścią narodową — uczuciami, o które dotychczas nie posądzano mężów nauki, szukających beznamiętnie tylko prawdy.

\*\*

Sprawie polskiej hr. Hertling poświęcił osobny ustęp; stwierdził, że rządy sprzymierzone powołały do życia „samodzielne państwo polskie”, jako „podwalinę pokoju europejskiego”, zaznaczył trudności przy rozwiązaniu tego „problemu prawnopństwowego w ściślejszym znaczeniu tego słowa” i w końcu oświadczył, że „przy regulowaniu sprawy granic, ze strony niemieckiej postawione będą żądania jedynie takie, które są niezbędne ze względów militarnych”.

Oświadczenie kanclerza oczywiście musi budzić obawy, bo regulacja granic strategicznych jest pojęciem bardzo rozciągłym. Wogóle zaś istnieją dwa sposoby zabezpieczenia granic państwa: przyjazny stosunek z sąsiadem, albo też pas forteci, wniesionych chociażby na terenie od sąsiada odebranych dla wytworzenia linii obronnej; jak widać, hr. Hertling jest zwolennikiem drugiej metody.

Zapowiedź kanclerza nie jest niespodzianką. Poprzedziły ją głosy prasy, świadczące o wzmożeniu się w Niemczech prądów aneksjonistycznych i militarystycznych. Dawniej mówiono o Polsce silnej, wielkiej i zadawalnej, z granicami do Mińska — jak się wyraził jeden z posłów niemieckich; dzisiaj wydeje się, że wzięła górę koncepcja Polski, małej i słabej, z którą przymierze nie ma znaczenia.

Wobec ostatniej zapowiedzi, z jednej strony, a z drugiej — ujawnionego zamiaru oderwania Chelmszczyzny i możliwości nowych niespodzianek, powstaje naturalne pytanie, czemuż to będzie uroczyste ogłoszenie samodzielnego państwa polskiego i czy wszelkie nasze nadzieje już się ostatecznie rozwiązały?

Niewątpliwie sprawa polska znajduje się

# Rokowania z Rumunją zerwane.

Teraz w fazie niepomysłnej, gorszej, niż była kiedykolwiek w czasie wojny; niewątpliwie jest także, że do niekorzystnej zmiany przyczyniły się błędy naszego postępowania: neutralizm w praktyce i maksymalizm w teorii. Ale błędy były również popełnione i przez rządy okupacyjne i o wpływach ich na kształtowanie się wzajemnego stosunku należałoby pamiętać.

Pomimo wszystko i teraz nie wolno tracić nadziei, a trzeba „esperare contra spem“ i zarazem pamiętać, że bez czynów nikt zbawionym nie będzie. Wynu z naszej strony w okresie wojny nie był i to jest jedną z przyczyn obecnej trudnej sytuacji. Dalszy bezwład i opozycja — swóje rodzaju sabotaż polityczny — sytuacji nie uratuje, a tylko zadokumentuje brak woli i siły. Przyszłość nasza zależy dziś nie od koalicji, nie od kongresu, ale od stosunku z państwami sprzymierzonymi; dotychczas stosunek ten nie był dostatecznie określony i stąd wypływały nieporozumienia i konflikty; należy teraz przynajmniej, z całą stanowczością, sytuację wyjaśnić.

Nie wolno dłużej zwlekać i czekać, bo wypadki nie czekają i mogą nas w przepaść zepchnąć.

27 lutego.

Żyjemy w chaosie myśli, ale bez przewodniej idei; mamy poczucie, że grunt usuwa się z pod nóg, ale nie wiemy, jak się ratować i bezradni stoimy wobec wypadków, które o losach Polski rozstrzygają. Jakaś hipnoza zawładła umysłami, zatraciła się świadomość rzeczywistości; widzimy nie rzeczy, ale fata morgana; operujemy nie faktami, ale urojeniami.

Myślenie poszło dziwnymi drogami; koncepcje sztuczne, kombinacje zawile znajdują zwolenników; logiczne i proste są zwykle odrzucane. Ludzie, którzy liczą się z faktami i rzeczywistością, uważani są albo za swego rodzaju „utopistów“, albo też za malodusznych dezertów z pod sztandaru ideałów narodowych; ci zaś, co karmią się złudzeniami i żyją w świecie marzeń, chociażby najszlachetniejszych, ale narazie dalekich od rzeczywistości — uchodzą za przedstawicieli trzeźwego realizmu i rozumnych patriotów. Polityka samobójstwa, jak to już niejednokrotnie było w naszej historii, tryumfuje na całej linii, a głoszona budowa państwa polskiego stała się prawdziwą tragedią-komedją.

To, co się teraz dzieje, odtwarza już w całej groźbie rzeczywistości wizję poety — ostatnią scenę „Wesela“ Wyspiańskiego. Tłum, który w zwartych szeregach, z bronią w ręku, miał maszerować ku określonej celowi — dziś sam się rozbroił i, spiłany beładnie, widzi na miejscu, zahipnotyzowany muzyką chochoła — symbolu, mary urojonej.

Ja! otrząsnąć się z hipnozy? Kiedy skończy się taniec na miejscu? Trzeba, żeby z góry, zamiast mdłej, usypiającej muzyki chochoła, rozlega się mocna, budząca do marszu pobudka. Ale w obecnych warunkach czy jest to możliwym?

28 lutego.

Umarł nagie na aneurysm serca członek b. T. Rady Stanu, b. wice - minister handlu i przemysłu, a ostatnio członek prowizorycznego rządu, s. p. A. Kaczorowski. W chwili, kiedy tak wielką jest potrzeba ludzi czystych, szczerze, bez egoistycznych pobudek, oddających służbę publicznej — ubył zasłużony, śmiały obrońca sprawy polskiej jeszcze z czasów ucisku rosyjskiego, sumienny, w całym znaczeniu tego wyrazu, i bez wszelkiej pozycji, pracownik, człowiek o charakterze bez skazy. Na ostatnim polu swej działalności, być może, nie zawsze przejawiał Zmarły dostateczną energię i stanowczość, ale ta pozorna słabość wpływała jedynie z najszlachetniejszej chęci pogodzenia sprzeczności, nie odpychania ludzi odmiennych poglądów, a przyciągnięcia ich do wspólnej zbiorowej pracy; szczerze pragnienie dobra publicznego kierowało bezwzględnie wszystkimi krokami Zmarłego. Odczuwał gorąco smutki chwili obecnej, niebezpieczeństwo grożące przyszłości i... serce nie wytrzymało. Cześć należy się Jego pamięci!

Spektor.

## Z życia politycznego.

W dniach ostatnich — jak donosi „Przebieg Poranny“ — odbyło się w Warszawie kilka narad międzypartyjnych, w których z wyjątkiem paru, wzięły udział wszystkie stronnictwa, poczynając od lewicy radykalnej, kończąc na kole międzypartyjnym.

Konferencje te zwołane były tytułem polownej próby dokonania konsolidacji stronnictw. Próba konsolidacji ogólnej, rozbiła się, jak slychać, znowu głównie dzięki niewspółmiernemu w stosunku do innych programowi centrum narodowego.

Natomiast głośno już mówią, jako o bliższym fakcie, konsolidacji lewicy z kołem międzypartyjnym, na co się od dość dawna zamieszło.

## Zamach na Lloyd George'a.

Rotterdam, 2 marca.

W dniu 23-im lutego wykonano na ulicy zamach na Lloyd George'a.

Kula chybiła. Następnego dnia ogłoszono, że Lloyd George jest niedysponowany. Zamach dokonał triadzi siłowej, którego aresztowano.



100 karbowaneców.

Nowy twór państwowy, zawdzięczający swe powstanie toczącej się obecnie wojnie, ukraińska republika ludowa, wypuściła pierwszą emisję pieniędzy papierowych, odpowiadających pod względem wartości rublom rosyjskim.

Ilustracja nasza przedstawia podobiznę odwrotnej strony banknotu, wartości stu karbowaneców — jak głoszą napisy w językach: rosyjskim, polskim i — żydowskim.

Strona zasadnicza pieniądza wypełniona jest napisami wyłącznie w języku ukraińskim.

## Rumunja a czwórprzymierze.

Budapeszt, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

Ze źródła dobrze poinformowanego donoszą, że rokowania pokojowe pomiędzy państwami centralnymi a Rumunją zostały zerwane.

Prezydent ministrów rumuńskich udał się z powrotem do Jass, aby się tam naradzić z królem Ferdynandem w kwestjach, co do których nie osiągnięto porozumienia.

Po powrocie Kühlmanna i Czernina rokowania pokojowe w Bukareszcie będą wznowione.

Widoki na dobrowolne porozumienie są atoli bardzo słabe.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak.

Berlin, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Vossische Zing“ dowiadyuje się, że rokowania pokojowe z Rumunją rozezwiały się.

Zdaje się, że odpowiedź króla Ferdynanda na propozycję czwórprzymierza była nieprzychylna.

Sekretarz stanu v. Kühlmann i hr. Czernin wyjechali do Brzeźcia Litewskiego.

Berlin, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

Organ kanolerski „Nordd. Allg. Zing.“ pisze:

Rząd rumuński w Jassach ogłosił komunikat urzędowy, którego brzmienie jest następujące:

Rząd rumuński rozumie, że skutkiem wypadków na wschodzie rozpoczęcie rokowań pokojowych nie jest wykluczone.

Rząd atoli nie rozpocznie rokowań, dopóki nie przekona się, że będą się opierały one na warunkach możliwych do przyjęcia pod każdym względem.

Pogłoski o zawieraniu pokoju za wszelką cenę są nieuzasadnione.

## Wilson czeka na Czernina.

Haga, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Times“ donosi z Nowego-Yorku: Prezydent Wilson nie będzie odpowiadać na mowę Hertlinga dopóki nie wygłosi mowy Czernin.

Podobno prezydent zwrócił uwagę na rzące przeciwieństwa pomiędzy słowami a czynami Niemiec.

Prasa włoska również zajmuje nieprzychylnie stanowisko do mowy Hertlinga, szuka w niej podstępnych myśli ukrytych i zgodnie wyraża życzenie, aby walka trwała nadal. W tym tonie wypowiadają się zarówno dzienniki katolickie jak i interwencyjonistyczne.

## Brusilow nowym.

Genewa, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

Podług wiadomości paryskich ponownie zbudanie skrytki Caillaux we Florencji przez przeciwników dowiodło, że znajdujące się tam kosztowności nie przekraczały sumy 330,000 fr., że należały one do pani Caillaux i nie pochodzą ze źródeł nieprawnych.

W ten sposób upadają wszelkie odnośne oskarżenia.

## Pogłoski o nowej niemieckiej propozycji pokojowej.

Berlin, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

Londyńska „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu:

W tutejszych kierowniczych sferach politycznych krąży pogłoski o nowej niemieckiej propozycji pokojowej.

Podobno Alzacja i Lotaryngia odstąpiona będzie Francji, podczas gdy kwestja belgijska i serbska, oraz sprawa odszkodowania wojennego dla Francji pozostaje otwartą.

Warunki te Niemcy przyjęłyby oczywiście tylko w tym wypadku, gdyby się zgodzono, aby one zatrzymały swoją zdobycz na wschodzie.

Gdyby Niemcy uczynili istotnie taką propozycję gotowi byłibyśmy przyjąć ją, wobec tego, że Rosja dzięki swemu zachowaniu dowiodła, iż nie zasługuje na uwagę.

Uchodzi jednak za rzecz bardzo mało prawdopodobną, aby Wilson zaakceptował podobną propozycję, gdyż byłaby ona równoznaczna ze zwycięstwem militarysty niemieckiego.

Zresztą Wilson podobno wygłosi w kongresie nową mowę, w której omówi obecną sytuację, wytworzoną przez narzucony bolszewikom pokój niemiecki.

## Petersburg oddany będzie bez walki.

Zurich, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Züricher Zing.“ donosi: Według nadeszłych tu wiadomości oczekiwana jest ewakuacja Petersburga i oddanie stolicy bez walki.

Bazylea, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Basler Nachrichten“ donosi: Agencja Radio dowiadyuje się z Petersburga:

Niemcy kontynuują swój pochód naprzód i znajdują się obecnie w odległości 5 godzin drogi od Petersburga.

W mieście panuje gorączkowe wzburzenie.

Podając wiadomość powyższą, Biuro Wolffa zaopatruje ją następującym komentarzem: Wiadomość agencji Radio należy przyjąć z największą rezerwą. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak.

## Brusilow.

Kopenhaga, 2 marca.

„Politiken“ donosi z Moskwy: Przed kilku tygodniami bolszewicy ustawił armatę wprost domu, w którym mieszka generał Brusilow.

Po pewnym czasie zaczęli oni bombardować mieszkanie generała, który uległ ciężkim obrażeniom kończyn dolnych.

Gdy zamierzano go ułokować w szpitalu, w żadnym razie chciano go przyjąć z obawy przed bolszewikami.

Wreszcie zdołano generała umieścić w pewnej lecznicy, pod przybranym nazwiskiem.

Sztokholm, 2 marca.

Donoszą tu z Moskwy, że generał Brusilow poddać się musiał amputacji prawej nogi.

Czuje się on teraz lepiej i opuścić już leżnicę.

Rozkazu o uwięzieniu go nie zastosowano w praktyce, natomiast otrzymał on polecenie stawienia się przed trybunałem rewolucyjnym.

Wątpliwem jest, by poddał się on temu nakazowi, gdyż czuje się bardzo osłabionym wskutek przebytej operacji.

## Interwencja Japonji.

Rotterdam, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

Pewien dobrze poinformowany dyplomata zabrał głos w „Daily Chronicle“ w sprawie ewentualnej interwencji Japonji wobec sytuacji wytworzonej przez rewolucję rosyjską na Syberji.

Pisze on m. in.: Francja była zawsze za interwencją Japonji, natomiast Anglii plan ten mniej się podobał.

W Japonji panuje bardzo przychylny dla interwencji nastrój, niezależnie od tego, czy reszta sprzymierzeńców zaaprobuje ten czyn czy nie.

Japonja czuje się zagrożoną przez bolszewizm i przez wzrastający wpływ Niemiec na Rosję.

Rozmiary akcji japońskiej zależą od rozwoju wypadków.

Rotterdam, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Morning Post“ donosi z Szanghaju, że podług doniesień prasy chińskiej Japonja zarządziła mobilizację swoich wojsk, celem podjęcia akcji zbrojnej w Syberji.

Chiny wezmą udział w operacjach wojennych, wysyłając 4 dywizje wojska.

Amsterdam, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Times“ donosi z Pekinu pod datą 26-go b. m. W Pekinie odbyła się konferencja przywódców rosyjskich z Syberji i Mandzurji, na której obradowano w sprawie środków, jakie należy przedsięwziąć celem zwalczania bolszewizmu na Dalekim Wschodzie. Wyrażono przekonanie, że większość ludności wrogo się odnosi do bolszewików.

W Mandzurji oficer kozacki Semionow sforsował oddział wojska; wyraża on przekonanie, że wraz z wojskami, znajdującymi się w okęgach, położonych po drugiej stronie Bajkalu, uda mu się przywrócić porządek.

Ogólnie przypuszczają że Japonja wspólnie z Chinami zamierza interwenjować we wschodniej Syberji w razie gdyby Niemcy osiągnęły przeważający wpływ w Rosji, i gdyby koalicji przeszkadzano w jej przedsięwzięciach na Dalekim Wschodzie.

Kwestja, którą natychmiast należy rozwiązać jest uratowanie zapasów amunicji, wynoszących przeszło 1/2 miliona ton, oraz olbrzymich składów towarowych, znajdujących się we Władywostoku.

Ladyn, 2 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi: Podług nadeszłej tu z Władywostoku depeszy wojska międzynarodowe obejmują władzę w mieście i ochronę własności obywateli obcych.

Krok ten spowodowany jest wzrastającą anarchją.

## Czernow zbiegł.

Sztokholm, 2 marca.

Przywódcy socjalnych - rewolucjonistów, którego rząd bolszewicki polecił uwięzić, udało się zbiec z Petersburga.

Bawił on przez czas krótki w Moskwie, a następnie udał się na Kaukaz.

Obecnie przebywa on w nieznanym miejscu, ale w jego ręku zbiegają się wszystkie nici ruchu przeciwbolszewickiego.

W instytucie Smolnym ucieczka Czernina wywołała wielkie wzburzenie, gdyż nadzieje na unieszkodliwienie go znikły.

## Ruch kontrrewolucyjny.

Kopenhaga, 2 marca.

Współpracownik „Politiken“ rozmawiał z kapitanem Davidsenem, który przed kilku dniami powrócił z Rosji, gdzie przebywał w ciągu pół roku w charakterze inspicjenta obozu jeńców i miał możność dokładnego obznajmienia się ze stosunkami rosyjskimi.

Kapitan Davidsen oświadczył, że w całej Rosji czynią się na wielką skalę przygotowania, zmierzające do obalenia rządu bolszewickiego.

Miał on sposobność rozmawiania z przedstawicielami rozmaitych warstw narodu i nabrał przekonania, że spisek kontrrewolucyjny ogarnia coraz szersze koła społeczne.

Na czele ruchu stoją generałowie, których nazwiska mają chlubną kartę w historii wojny obecnej.

# Zajęcie Kijowa i Homla.

## Ożywione walki na froncie zachodnim

### Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 2 marca:

#### Wschodni teren walk.

##### Grupa wojsk gen. Elohorna.

W Estlandji i Liflandji operacje wojenne rozwijają się.

##### Grupa wojsk gen. Linsingena.

W pościgu za pobitym pod Rzezczyca wrogiem wzięliśmy Homel.

Kijów, stolica Ukrainy, został oswobodzony przez wojska ukraińskie i saskie.

#### Zachodni teren walk.

##### Grupa wojsk arcyks. Rupprechta.

Tylko w kilku odcinkach ożywiła się w godzinach wieczorowych działalność bojowa. Nasze wywiady pod Hollebecke i na południu od St. Quentin dały nam jeńców.

##### Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na wielu miejscach frontu przeprowadziliśmy skuteczne przedsięwzięcia. Na wschodzie od Reims wojska heskie wtargnęły do zburzonego fortu Pompelle; westfalczycy i nadreńscy wdarli się na północnym zachodzie od Prosnas do stanowisk nieprzyjacielskich. Rowy, na północnym wschodzie od Tahure, które od czasu walk lutowych, pozostawały jeszcze w rękach wroga, zostały przez wojska turyngskie i badenkie odzyskane atakiem.

Na zachodnim brzegu Mozy kompanje nadreńskie zaatakowały rowy nieprzyjacielskie na południu od Hautcourt. Po dokonaniu znamiennego wywiadu, powróciły wojska nasze do swych stanowisk wyjściowych z przeszło 400 jeńcami i licznymi zdobytymi karabinami maszynowymi. Rowy zdobyte na południowym wschodzie od Tahure zostały utrzymane, pomimo kontrataków francuskich.

### Sprawozdanie admiralitei niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 2 marca.

Jedna z naszych łodzi podwodnych (kapitan nadporucznik marynarki Launburg) na zachodnim morzu Śródziemnym zatopiła 6 parowców i 1 żaglowiec o ogólnej pojemności co najmniej 24,000 ton rejestru brutto. Parowce te po większej części zostały zniszczone, pomimo dobrej strzegącej ich ochrony. Śród zatopionych okrętów znajdują się prawdopodobnie angielski parowiec „Cimber” (3905 ton), jak również dawny parowiec rosyjski „Empress Ekaterina II” (5545 ton). Ponadto łódź podwodna pościsła torpedowym uszkodzila ciężki transportowiec angielski „Sardinia” (6580 ton), zaś pewnema polawiaczowi nurków podczas walki artyleryjskiej zadała trzy uszkodzenia.

Szef sztabu admiralitei.

### W wiedeńskiej Izbie panów.

Wiedeń, 2 marca. (T. wł.). W wiedeńskiej Izbie panów, między innymi przemawiał radca dworu, prof. Lammanche, który stojąc na stanowisku pokoju porozumienia, oświadczył, iż Austro-Węgry są w każdym razie obowiązane bronić Strassburga, by utrzymać stan posiadania państwa niemieckiego. Gdyby jednak pokój powszechny był możliwy pod warunkiem, że Alzacja Lotaryngja tworzyć będzie samodzielne państwo związkowe o ustroju, zdecydowanym swobodnie przez ludność, wówczas nie byłoby podstawy do dalszego prowadzenia wojny, by Alzacja Lotaryngja koniecznie pozostała krajem państwowym z urzędem pruskim. Przeciwnie prof. Lammancheowi wystąpili ostro—ks. Schönburg i dr. v. Plener, następnie zaś

### Grupa wojsk arcyks. Albrechta.

Pomiędzy Mozą i Mozlą piechota i pionierzy natarli na rowy nieprzyjacielskie na północnym wschodzie od Seicheprey. Załoga amerykańska poniosła znaczne straty i dała nam 12 jeńców.

Kapitan v. Tutschek przez zestrzelenie nieprzyjacielskiego balonu na uwięzi odniósł 25 zwycięstwo powietrzne.

Z innych widowni wojny — nie nowego.

#### Pierwszy general-kwaternistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 2 marca wieczorem:

Z terenów walk nie nadeszło nie nowego.

### Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 2 marca:

Na Podolu operacje rozwijają się planowo.

Wojska nasze osiągnęły Lechowce, Proskurów i Lipkowa.

Podczas zajęcia Szotinu i Kamienca Podolskiego poddały się dwa rosyjskie dowództwa korpusów i dwa—dywizji piechoty.

Dotychezas wpadło w ręce nasze przeszło 300 dział, 200 kuchni polowych, wiele setek wozów, kompletna stacja radiotelegraficzna, jak również wielkie ilości amunicji, oraz innych sprzętów wojennych, jakoteż wielkie zapasy żywności.

Szef sztabu generalnego.

uchwalony został projekt wyrażenia zaufania hr. Czerninowi za jego skuteczną politykę. W odbytej później naradzie niemieckie partie narod. parlamentu wyraziły prof. Lammanchowi za wyrażone przez niego zapatrywania swe najgłębsze oburzenie. Rada dworu Lammanche wystąpił podobno z partii centrum.

### Reforma konstytucji w Austrii.

Wiedeń, 2 marca. (T. wł.). Wczoraj po południu odbyła się pod przewodnictwem prezesa parlamentu narada posłów wszystkich partji.

Prezes ministrów oświadczył, że rząd jest gotów znaleźć środki i drogi, prowadzące do uzgodnienia działalności partji w celach dalszej pracy parlamentarnej.

Drogą ku temu, zdaniem rządu, jest reforma konstytucji.

Prezes ministrów pozostawia partjom rozstrzygnięcie kwestji wstępnej przed jakim forum mają się odbyć rokowania w tej sprawie.

Po rozstrzygnięciu tej kwestji prezes ministrów gotów jest przedstawić zasady reformy konstytucji.

Konferencja zgodni postanowiła zaproponować swoim frakcyjom propozycje prezesa ministrów.

### Sprawa obrony Petersburga.

Basel, 2 marca. (T. wł.). „Baseler Nachrichten” donosi z Petersburga: Wszystkie pułki Petersburga odmówiły posłuszeństwa rozkazowi o mobilizacji, wydanemu przez komisarzy ludowych. Żołnierze stwierdzają, iż popierali Lenina, ponieważ obiecywał on im pokój. Kryzys w rządzie maksymalistycznym uważać na-

leży za rozpoczęty. Rewolucja rosyjska zdaje się stać wobec nowego punktu zwrotnego.

Londyn, 2 marca. (T. wł.). Jak donosi korespond. petersburski „Daily News”, wojska petersburskie w większej swej części odmówiły stawiana oporu wojskom niemieckim.

Petersburg, 2 marca. (T. wł.). Dnia 28 lutego przybyli do Petersburga oddziały marynarzy z Krónsztaadu, w celu obrony stolicy przed niemiecami. Oczekiwane jest przybycie wielu oddziałów marynarzy z Helsingforsu Według postanowienia komitetu bolszewickiego w Moskwie, członkowie partji obowiązani są wstąpić niezwłocznie w szeregi czerwo-

nej gwardji i udać się natychmiast na front.

Komitet minimalistów w Moskwie przyjął taką samą uchwałę. Komitet związków zawodowych zaleca członkom, nie zajętem przy pracach obronnych, wstąpić do czerwonej gwardji. Związek zawodowy robotników przemysłu włókiennego w Moskwie postanowił wezwać członków swych do wstąpienia w szeregi czerwonej gwardji.

### Wyjazd ambasadorów z Petersburga.

Genewa, 2 marca. (T. wł.). Biuro Havasa donosi z Petersburga: Posłowie—amerykański, chiński, brazylijski i sjamski również opuścili Petersburg.

## Rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim.

Brześć Litewski, 2 marca. (T. wł.). Dziś przed południem rozpoczęły się nowe rokowania pokojowe czwórprzymierza z Rosją posiedzeniem plenarnym pod przewodnictwem ambasadora v. Resenberga. Przewodniczący zaproponował, by w celu uregulowania kwestji politycznych zawarta została wspólna umowa czterech państw sprzymierzonych z Rosją. Porozumienia gospodarcze, oraz kwestje prawne mogą być załatwione częściowo drogą dopełnień do umowy głównej, częściowo zaś przez dodatkowe umowy z każdym z poszczególnych sprzymierzonych państw oddzielnie.

Pan Sokolnikow, przewodniczący delegacji rosyjskiej, wyraził na te swą zgo-

dę, pozem przystąpił do rokowań rzeczowych. Przewodniczący wreszcie pana Sokolnikowowi przedłożony wspólnie przez sprzymierzeńców projekt politycznego traktatu głównego, wraz z dokładnym wyjaśnieniem poszczególnych punktów umowy. — Również przedstawiciele państw czwórprzymierza zakomunikowali delegacji rosyjskiej projekty umów gospodarczych i prawnych wraz z odpowiednimi wyjaśnieniami. Delegacja rosyjska oświadczyła, iż rezerwuje sobie zajęcia stanowiska względem poszczególnych punktów projektów tych aż do chwili przedłożenia jej całkowitego materiału.

Po południu rokowania odbywały się w dalszym ciągu.

### Zaprzeczenie.

Berlin, 2 marca. (T. wł.). Wiadomość, jakoby sekretarz stanu v. Kühlmann i hr. Czernin wyjechali z Bukaresztu i udali się do Brześcia Litewskiego, jest fałszywa.

### Gdzie jest Kierenski?

Genewa, 2 marca. (T. wł.). Jak twierdzą w kołach rosyjskich, Kierenski przebywał na podobno w Paryżu.

### Rosjanie w Anglii.

Haga, 2 marca. (T. wł.). Korespondent londyński żydowskiego biura korespondencyjnego donosi, iż rząd angielski na skutek protestu rządu rosyjskiego rezygnuje z dalszej rekrutacji poddanych rosyjskich w Anglii. Prasa northeliffska wykorzystala tę sposobność do artykułów podburzających przeciwko żydom rosyjskim w Anglii.

### O rokowania pokoj. rosyjsko-ukraińskie.

Basylea, 2 marca. (T. wł.). „Morningpost” donosi z Petersburga: Rada komisarzy ludowych zaproponowała w „sowiecie” bezzwłoczne podjęcie rokowań pokojowych z ukraińską radą centralną.

### Sprawa zbrojnej interwencji Japonji.

Waszyngton, 2 marca. (T. wł.). Biuro Reutersa donosi: Lansing i lord Reading omawiali propozycje japońskie, dotyczącą akcji na Syberji, którą następnie poruszono w gabinecie. Uchwał żadnych nie powzięto, lecz zato odbywa się żywa wymiana poglądów na te sprawę.

Waszyngton, 2 marca. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi: Wilson rozważa kwestję współdziałania Ameryki z Japonją w za proponowanej akcji na Syberji. Podobno zachodzi możliwość podjęcia akcji o charakterze międzynarodowym, mającej za zadanie zapobiedz temu, by zapasy wojenne we Władywostoku i na drodze syberyjskiej miały wpaść w ręce niemieckie.

Wilson skomunikuje się zapewne z Paryżem i Londynem przed wypowiedzeniem się o mowie hr. Hertlinga.

Waszyngton, 2 marca. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi: Podobno w toku obrad gabinetowych, w trakcie których omawiano projektowaną akcję Japonji na Syberji, wielu zwolenników zyskał pogląd, iż Japonja, będąc najlepiej uzbrojoną, winna podjąć szybką akcję i sama uczynić krok stanowczy.

Haga, 2 marca. (T. wł.) Współpracownik „Daily Chronicle” pisze, iż przypuszczać należy, że celom akcji wojsk japońskich będzie punkt dość odległy, jak choćby Irkuck.

Amsterdam, 2 marca. (T. wł.) Pewien dobrze poinformowany dyplomata pisze w „Daily Chronicle”. W Japonji opinja publiczna sprzyja podobno bardzo interwencji bez względu na to, czy koalicja zgodzi się na nią, czy też nie. Na mocy traktatu Anglii z Japonją, ta ostatnia została uznana za obrońcę prawa i porządku na Dalekim Wschodzie. Daje to jej również prawo do interwencji. Wszelkie współdziałanie Stanów Zjednoczonych w interwencji tej opinja publiczna w Japonji uważałaby za dowód nieufności. — Japonja nie walczy z Rosją.

### Rozpaczliwa położenie Rumunji.

Berlin, 2 marca. (T. wł.). „Lokalanzeiger” donosi: Rozmowa hr. Czernina z królem rumuńskim odbyła się w środę. Królowi dany był przytem dwudniowy termin, podczas którego ma się na zdecydować co do przyjęcia, lub odrzucenia warunków pokojowych czwórprzymierza. Wobec tego dziś ostatecznie w Bukareszcie będzie już wiadomem, jak stoi sprawa stosunku względem Rumunji. Gdyby król Ferdynand zdecydował się na zerwanie rokowań pokojowych, wówczas, zgodnie z powziętymi uchwałami, zawieszenie broni zostałoby zniesione i los Rumunji bardzo szybko rozstrzygnęłaby siła miecza.

### Na morzu.

Amsterdam, 2 marca. (T. wł.). Według doniesień z Vlielandu dziś w nocy na północy od wyspy miała miejsce bitwa morska. Dwa kontrtorpedowce wpadły na ląd, lub zatoneły. Pięciu niemieckich rozbitków z uzbrojonego trawlera przybyło do Vlielandu. Ku wybrzeżu dąży łącznie z innymi rozbitkami.

Według innego doniesienia, przybyli do Vlielandu rozbitkowie niemieccy pochodzą z parowca niemieckiego, z którego dziś w nocy pomiędzy 12 i pół 11-szą można było obserwować, jak pewien torpedowiec niemiecki i dwa parowce, zakładające miny, wyleciały w powietrze. Ludzie z załogi, którzy wylądowali z Vlielandu, usiłowali nieść pomoc, zostali jednak przez burzę zagnani ku lądowi. Załogi okrętów, które wyleciały w powietrze, prawdopodobnie zginęły.

Biuro Wolfa dowiaduje się w miejscu miarodajnym, że idzie tu o polawiacza min i trzy parowce rybackie, których załogi po większej części zostały uratowane.

## Powrót uchodźców.

W „Monitorze Polskim“ czytamy:

Z chwilą zakończenia wojny na froncie wschodnim sprawa powrotu do kraju polskich uchodźców, przebywających w Rosji nabiera dla społeczeństwa naszego szczególnej aktualności. Niesłoby dotychczas nie posiadamy tutaj szczegółowego materiału statystycznego, któryby informował o liczbie uchodźców, ofiar wojny, o ich rozmiarach na obczyźnie, które znacznie się pogorszyły miały w miarę rozwielmożniania się anarchii w państwie rosyjskiem, o stosunkach sanitarnych, panujących wśród uchodźców, oraz o działalności polskich organizacji opiekuńczych. Wiadomości, które docho- dowały do kraju, dokładnych, na statystyce oparłych danych nie zawierały, ogólnie tylko charakteryzując smutny stan przymusowych wygnańców polskich na ziemiach dawnego caratu, jednocześnie zaś donosząc o ożywionej działalności polskich instytucji obywatelskich, dążących do ulżenia ciężkiej doli wieloty- sięcznych rzesz polskiego ludu, oderwanych przemocą od pała macierzystego i przetrzuco- nych wichurą wojenną do obcego a często i wrogiego dla siebie środowiska na powiewier- kę i łasknotę.

Niewątpliwie szczegółowe zestawienia sta- tystyczne, dotyczące uchodźców naszych w Ro- sji, Finlandji i na obcej Ukrainie, posiadają takie organizacje nasze w Rosji, jak Centralny Komitet Obywatelski i Towarzystwo Opieki nad ofiarami wojny, mieć je musi zapewne i Komitet, jaki specjalnie dla spraw powrotu u- chodźców do Polski zorganizował się przed pa- ru miesiącami w Mińsku przy udziale znanych i poważnych działaczy społecznych na emigra- cji. Z chwilą tedy, gdy zostanie nareszcie u- możliwiony bezpośredni kontakt z temi insty- tucjami, miarodajne w kraju naszym czynniki odrazu zdobędą odpowiedni materiał staty- styczny, pozwalający na określenie planu racjonalnej organizacji nie tylko samego po- wrotu uchodźców z przeróżnych okolic Rosji, lecz również — wprowadzenia ich w rytm ży- cia społeczeństwa polskiego w kraju. Powrót ten obejmie według aproksymatywnych o- bliczeń około 2 milionów jednostek, do uchodź- ców bowiem wojennych przylącać się będą tak żołnierze zdemobilizowani, jak liczne za- stępy dobrowolnych wychodźców przedwojen- nych oraz ludzi, wywiezionych z Polski przez władze carskie pod zarzutem przestępstw po- litycznych. Reemigracja wychodźców przed- wojennych zapowiada się nader licznie — do czego szczególny bodziec stanowią muszą nie- słychane stosunki, jakie zapanowały obecnie w Rosji — a przedstawia się ona jako jedno- czesny powrót nietylko licznych przedstawicie- li zawodów inteligentnych, rzemieślników i robotników kwalifikowanych, lecz również przyływ inwestowanych w Rosji polskich ka- pitałów, skąd wynika jej wybitne znaczenie dla ułożenia się stosunków gospodarczych w naszym kraju po wojnie.

Ruch w kierunku natychmiastowego po- wrotu w strony rodzinne rozpoczął się wśród uchodźców, cierpiących niedostatek, nieraz graniczący ze straszną nędzą, nękanych tę- sknotą i narażanych na wszelakie niebezpie- czeństwa, już z chwilą zawieszenia broni na froncie wschodnim. Według posiadanych tu- taj informacji, najliczniej skupiać się zaczęli uchodźcy w Mińsku i okolicy, gdzie liczba ich przekracza podobno sto tysięcy, a znaczne za-

stępy uchodźców, trawionych gorączką jaknaj- rychlejszego przedostania się do ojczyzny, po- suwać się zaczęły ku linii dawnych rowów strzeleckich. Obecnie, jak wiadomo, wojska niemieckie wszędzie linie te przekroczyły, za- jęły Mińsk i posunęły się na wschód, wsku- tek czego poważny odłam naszego uchodźstwa znajduje się na terenach, okupowanych już przez armję niemiecką.

Sprawę powrotu uchodźców uważa społe- czeństwo nasze za jedną z najbardziej pieką- cych i ważnych kwestyj w obecnej dobie, u- przytomniając sobie, że nie może on odbywać się bezplanowo ani też pod obcym kierowni- ctwem. Nie tylko organizacja przejazdu do ojczyzny, lecz również rozmieszczenie uchodź- ców w kraju i ułatwienie im w początkach hy- towania wymaga wdrożenia odpowiedniej ak- cji ze strony polskich czynników miarodaj- nych. Nakazuje ją nie tylko wzgląd na gospo- darze, społeczne i sanitarne stosunki w na- szym kraju, lecz również obowiązek dania po- mocy tym naszym rodakom, którzy bez wła- snej winy cierpieć musieli okrutny los bez- domnych tułaczy.

Ze rząd nasz postanowił zająć się ener- gicznie sprawą powrotu z Rosji uchodźców, dowodzi fakt powołania do życia w tym celu osobnego urzędu. Jest nim mianowicie „Wy- dział reemigracyjny“, utworzony przy Sekcji ogólnej ministerjum spraw wewnętrznych przy udziale reprezentantów ministerjum opieki społecznej i ochrony pracy i ministerjum apro- wizacji, oraz dyrekcji służby zdrowia publicz- nego, jako instytucja czasowa, powołana wy- łącznie do organizacji powrotu uchodźców z Rosji i otoczenia ich odpowiednią opieką.

„Wydział reemigracyjny“ rozpoczął swe czynności w dniu 25 z. m. Wbrew swej naz- wie nie będzie on zajmował się kwestją re- emigracji wogóle (t. j. reemigracji z krajów zachodnio - europejskich i zamorskich), gdyż całokształt spraw wychodźczych i reemigra- cyjnych należy do resortu odrębnej sekcji mi- nisterjum opieki społecznej i ochrony pracy. Kierownikiem „Wydziału reemigracyjnego“ mianowany został p. Jan Dmochowski, mi- nisterjum ochrony pracy reprezentuje p. Józef Okołowicz, delegatem ministerjum aprowi- zacji jest p. Janasz, delegatem zaś dyrekcji służ- by zdrowia publicznego p. dr. Wernic. Lokal biurowy „Wydziału“ mieści się przy ul. Jasnej 10.

Z programem działalności Wydziału reemi- gracyjnemu zaznajomimy czytelników w jed- nym z najbliższych numerów.

## Litwa z Wilnem.

Litewskie Biuro informacyjne donosi:

Rada krajowa litewska uchwaliła na po- siedzeniu z dnia 16 b. m. wystosować do rządu rosyjskiego, niemieckiego i innych następujące oświadczenie:

„Rada krajowa litewska (Taryba), jako je- dyna reprezentacja rządu litewskiego, prokla- muje, na podstawie uznanego samookreślenia się narodów, oraz uchwały konferencji wileń- skiej z dnia 18 — 28 września wskrzeszenie zbudowanego na podstawie demokratycznej niepodległego państwa litewskiego z Wilnem, jako stolicą, oraz jego oddzielenia od wszyst- kich związków państwowych, które istniały z innymi ludami.

Równocześnie oświadcza Taryba litewska, że podstawy tego państwa i jego stosunku do innych państw ostatecznie będą ustanowione przez możliwie szybko zwołaną się mającą zgro-

madzenie konstytuujące, które będzie wybrane na podstawie demokratycznej.

Powyższe oświadczenie, podając do wia- domości rządów Taryba wypowiada prośbę o uznanie niepodległego państwa litewskiego“.

Otóż zapewniają, że uchwałę swoją Rada powzięła bez wiadomości rządu i pozostaje z nim w konflikcie. Rząd niemiecki zapewnił Radzie Wilno oddawna, ale nie chce w obec- nej chwili rozstrzygnięcia sprawy, gdyż zależ- nie od sytuacji pragnie oznaczyć granice Litwy tak, aby łączyła się z Ukrainą. Litwini zaś tak wielkiej Litwy nie chcą, gdyż byłiby w niej w mniejszości. Dla wyrównania konfliktu bawił w Berlinie biskup Karewicz.

## O polską politykę Niemiec.

„Frankfurter Zeitung“ z 23-go lutego za- biera znowu głos w kwestji polskiej i, nawią- zując do debaty w parlamencie niemieckim na temat traktatu z Ukrainą, oraz stanowiska polaków w tej sprawie, wypowiada szereg u- wag, które tu podajemy w przekładzie „Moni- tora Polskiego“:

„O skargach polaków już na tem miejscu niedawno mówiliśmy. Nie odmówiono im też słusności w parlamencie, a przez dodatkową zmianę traktatu, która oddaje sprawę rozgra- niczenia Chełmszczyzny przy uwzględnieniu stosunków etnograficznych komisji mieszanej, spróbuje się skargi te uwzględnić. Może taka droga, gdyby ją odrazu zastosowano w trakta- cie, nie doprowadziłaby rozgoryczenia pola- ków do tego stopnia, jak obecnie.

Należy naprawdę powątpiewać w to, że komisja znajdzie faktyczne rozwiązanie, zada- wające obie strony. Wylania się raczej mo- żliwość inna, że mianowicie obie strony jesz- cze bardziej się rozgorzączą. W obszarach o mieszanej ludności jest bardzo trudno zadość- uczynić zadaniom narodowym wszystkich in- teresowanych. Ażeby dojść w takiej sytuacji do dobrych rezultatów, potrzeba dużej dozy spokoju, bezstronności i narodowej wyrozu- miałości.

W każdym razie rządy państw centralnych znały te stosunki, to też gdy przystępowały do polityki, w której Król. Polskie, uroczyście proklamowane jako przyjacieli i sprzymierze- niec Środkowej Europy, doniosłą odgrywało rolę, powinny były zwrócić poważną uwagę na tę okoliczność.

Może okoliczności oddziaływały w sposób przyniewalający, ale niemniej jest faktem, który się musi stwierdzić, a którego należało uniknąć, że w Polsce obudziły się nastroje, które tak bardzo zaprzeczają całą dotychcza- sową politykę. Trzeba przytem także skonsta- tować, że brak miary, jaki polacy w parla- mencie austriackim i niemieckim objawiają, wykracza daleko poza granice tego, co na karb oburzenia narodowego można złożyć.

Były austriacki minister spraw zagranicz- nych, hr. Gołuchowski, „światny sekundant“ z Algierais, wniósł w austriackiej Izbie Pa- nów oświadczenie, w którym o Niemczech mó- wił się, jako o „wspólnym wrogu“, a ton prze- mówień kilku posłów w niemieckim parla- mencie był tak nienawistny i obrażający, że nawet mówca z dawną z polakami zaprzyja- żnionego centrum założył przeciw temu pro- test. Polacy to naród politycznie bardzo wyro- biony i w metody polityczne dobrze wtajem- niczony. Umieją też oni swe wzruszenia dosto- sowywać do swych celów politycznych.

Prawdopodobnie spodziewają się oni

przez to duże wyładowanie oburzenia coś u- zyskać. Ale powinni sobie przy tem powie- dzieć, że jest granica, której przekroczenie nie pomaga, lecz szkodzi. Jest jasnym, że rządy Niemiec i Austrii chcą zadośćuczynić narodo- wym żądaniom polaków. Ale ton, używany o- becnie przez polaków niemieckich i austriac- kich, staje na przeszkodzie prawdziwie poro- zumiawczej polityce i szkodzi interesom polaków, wzmacnia bowiem wpływy tych zwo- lenników ostrego kursu, którzy oddawna do- magali się polityki przeciw polakom, a obec- ne stanowisko polaków użyją jako mile wi- dziany argument, udawadniający słusność ta- kiej polityki. Ton ten można tylko wtedy zro- zumieć, gdy polacy doszli do przekonania, że tu idzie o więcej, jak o utratę sporego obsza- ru, a mianowicie o zmianę całej polityki w sprawie polskiej.

Ponieważ jesteśmy zdania, że takiej zmiany kursu nie można brać pod rozwagę, o ile cała polityka mocarstw centralnych nie ma uledek rozbić, ubolewamy nad tem sta- nowiskiem polaków; jest ono niepolityczne i krótkowzroczne. Polska może być stworzona tylko w porozumieniu z mocarstwami central- nemi, otwarte wypowiedzenie walki zagraża zaś tylko w najwyższym stopniu polityce po- rozumiewawczej“.

## Przyczyny i cele wojny polsko-bolszewickiej.

W „Ziemi Lubelskiej“ czytamy:

O przyczynach i celach wybuchłego nie- dawno zatargu pomiędzy formacjami polskie- mi w Rosji, a rządem komisarzy ludowych, in- formuje najlepiej odezwa gen. Dowbór- Mu- śnickiego, datowana z d. 8 b. m. z Bobrujska, a mająca charakter wyjaśnienia i apelu do całej cywilizowanej Europy.

Odezwa ta, ogłoszona w jednym z pism zakordonowych, zwraca się w ostrych słowach przeciwko bolszewikom, którzy sięją wojnę domową i zwracają się przeciwko narodowi polskiemu, który przez setki lat walczył za swoją i obcą wolność. Gwałty, rabunki i po- gromy ewakuowanych są na porządku dzien- nym. Krylenko, nie mogąc przeprowadzić „demokratyzowania“ korpusu polskiego, chwycił się niecnego podstępku, aby go zni- szczyć. Wydał mianowicie rozkaz, aby korpus zebrał się w obszarze Rohaczew-Bobrujsk i zamierzał napaść nań przemożną siłą i roz- broić. W przeprowadzeniu tego zamiaru nie cofał się nawet przed wysadzeniem w powie- trze pociągów, przed haniebnymi napadami czerwonej gwardji na żołnierzy polskich, wstrzymywaniem umyślnem dozwołu prowian- tów dla polaków, tak, że przez cały miesiąc nie otrzymali oni ani ziarna zboża.

Plan ten jednakowoż nie udał się. Kor- pus skoncentrował się wprawdzie w obszarze Rohaczewa, ale nie dał się schwytać w pułap- kę. Wypędził wojska bolszewickie z Roha- czewa, opanował Żlobin i Bobrujsk i zagroził samej kwaterze głównej rosyjskiej.

Z Bobrujska — oświadcza gen. Muśnicki — skąd prowadzi najkrótsza droga do naszej ojczyzny, nie ustąpimy, choćbyśmy mieli wszy- scy poledz. Ludności miejscowej, pokrewnemu nam ludowi białoruskiemu zapewniamy zupeł- ny spokój i bezpieczeństwo mienia i życia“.

Z odezwy tej wynika jasno, że wojsko polskie nie ma żadnych agresywnych, zdo- bywczych zamiarów wobec Rosji, lecz broni tylko swego sztandaru i swej samoistności, a

MARJA JEHANNE WALEWSKA.  
(Hrabina Wielopolska).

## Pojmanie ks. Brzózki.

Z „Kryjaków“ hr. Wielopolskiej, tej książki, co jest zarazem hymnem nie- śmiertelnej chwały i eposem ostatnich dni powstania styczniowego, wyju- my zamieszczony poniżej opis pojma- nia w niewolę księdza Brzózki, boha- tera - obrońcy świętej ziemi podla- skiej.

Chyłkiem skradali się. Minęli polanę — trzy pniaki — ścieżkę za trzema pniakami i — istnotnie stary, rozczapie- rzony dąb zobaczyli pod wyrwą.

W milczeniu najgłębszem esau! obstawil dąb kozakami, a sam z reszłą żołnierzy zsunął się w jar po sypisku.

Bzyczące komary, pracowicie gospodar- jące pszczoły wydzwaniały południową, par- ną godzinę. Szkaradne muchy zaczęły obsiadać zmasakrowaną twarz leżącego pod dębem człowieka i wysysać krew z otwartych jego oczu i ust.

Był to także kwiat dla nich, szczególny, biały, pełen purpurowego miodu, wyszukań- szego, niż wszystkie miody koniczyn i lip.

Nagle zakotłowało się w jarze — padły dwa strzały, jak eksplozje — coś zatętniało w starym dębnie, jakby ożyło w nim serce — i z dziupli ogromnej wypadł ksiądz Brzózka. W tej chwili kilkanaście gardzieli krzy- knęło:

— Postój, miłociuśnik!!! — i kilkanaście rąk schwyliło go za dłonie, za plecy, za kark i przyniozło do ziemi.

Równocześnie prawie w jaru zaczęła wy- chodzić reszta kozaków, pnąc się tryumfalnie po zboczu i prowadząc wśród radosnych po- krzykiwań Wilczyńskiego.

Obaj byli ranni: Wilczyński miał zgru- chotane kolano. Brzózka rozrąbany pałaszem łeb.

Skoro przywlekli do dębu Wilczyńskiego i ten ujrzał Brzózkę między żołdatami, zbladł. Przez chwilę pasowała się rozpacz z ma- czugową rzeźbą jego prostych, spokojnych ry- sów.

— Ten zdradził — rzekł głucho, patrząc w konającego.

A Brzózka wskazał oczyma zmasakrowa- ną twarz leżącego, bezprzytomne źrenice, wy- łuszczone z zębów szczyki, złamany nos...

— Nie on zdradził, towarzyszu miły i dobry. Nie on. Męka jego zdradziła nas. Podaj mu rękę, drogi...

Konający otworzył oczy na dźwięk mo- że znajomego głosu. Patrzył w ich twarze i wi- dał było, jak jego źrenice mętniejące w krwa- wem osłupieniu rżęś, czepiają się każdego szczegółu ich rysów z nadludzkiem natęże- niem — lecz powoli krwawa rosa zmogła po- wieki: opadać zaczęły, noc zagarniając wieka- istą, wchłaniając resztki uświadomionej rzecz- ywistości i mieszając ją w kotle bezprzytom- nych widziadeł.

W hauku skrzydeł muszyc uczuł, jakby ktoś dotknął obu jego rąk, ciepłem, serdecz- nem, bratnim dotknięciem — pokalczono- mi ustami spróbował się uśmiechnąć do tych rąk, które mu niosły pieszczotę wyzwalającą, i skonał, obnażywszy w tym uśmiechu dwa rubinowe półkola posiekanych obcasami szczyk.

Wówczas stojący w głupawem zdziwie- niu kozacy szarpnęli ramiona Brzózki i Wil- czyńskiego i powiedli ich na polanę jasną od słońca, potem znowu w gąszcz i wreszcie z lasu, na niezmierną równinę pustą.

Ponieważ jednak obaj powstańcy padali co krok, esau! wydał rozkaz, aby ich cofnięto

z powrotem w las, a dwóch żołdatów, aby sko- czyło do wsi po wóz.

Cofnięto ich akuratnie na miejsce pobo- jowiska. Krew wsiąkała już z kaluz i nikt by się nie domyślił czem pożywiono tu ziemię — gdyby nie trawy, które strzelały pióropuszami w niesamowitem zeszkarlatnieniu i ru- binowo ubarwione liście fioletów i poziomek.

Brzózka mdlał raz po raz. Usadowiono go na rozkopanem pustem mrowisku pod drzewem.

— Księżo, dowódco!!! — głucho zawołał Wilczyński.

Brzózka otworzył oczy i uderzył nimi nie- spodzianie w... „armję“ swoją, która leżała u nóg.

Leżeli wszyscy tak, jak ich spreczentowa- no, równiutko, jakby na komendę:

Szóska, front! formuj się!!  
Rawja śmiertelna, ostatnia...

Fioletowe cienie latały, jak motyle po żło- bionych ich twarzach. Czasem świetlana centka blasku słonecznego przedzierala się przez na- mciot liściasty i rzucała pozór drgnienia na za- stęgie twarze — podnosiła niedomkniętą po- wiekłę, lub wyszukiwała kroplę krwi — jed- ną — specjalnie jedną — i czyniła z niej nie- spodziany, magnacki klejnot. Daleko, w Sar- nakiach — czy jeszcze dalej, w Siedlcach może — a może jeszcze dalej, aż w Warszawie, bi- ły wielkanocne dzwony, jakby dzwiczne, peł- ne kryształów lodzie puszczone na fale i te się rozkołysały, trącając kryształami — tłukąc co najcięższe, w miliony rozpryskujących się tonów.

Echo lesne porywało te głosy i niosło je złościwie przekrocone, powtarzane do utra- pienia, skandowane — aż je rozbiłają o pierwszy lepszy buk — furją — znowu się biorąc do napływających wciąż i wciąż.

Cały las rozwielmożnił się szaleństwem wiosny — śpiewało wszystko i grało w nim radośnie, obojętne śmierci, stojącej z kosą spracowaną na jego rubieży.

Przyroda to wielka pani, która łaskawa jest, ale serce ma z azbestu. Kokietuje nieje- dnego, nieraz uraduje uśmiechem i darem u- przeymym, ale nie współczując nigdy i niko- mu. Zasade Zamojskiego wyznaje: „brać, a nie kwitować“. Wyrzucone z siebie istnienia ludzkie, zwierzęce i roślinne bierze z powro- tem mileżać — i nie kwituje nigdy i nikogo.

Z wilgotnych brzegów Bugu nadleciała ważka - świtezianka, cała mieniąca, jakby w akwamarynie umaczana i po długich waha- niach i kołowaniach siadła na ustach kleryka. Machała czterema skrzydełkami, delikatnie, korpusik mając nieruchomy i czyniąc przez to wrażenie, że nie ona skrzydełkami porusza, tylko oddech śpiącego. Potem złożyła skrzydła jedno na drugie i tak leżała na ustach klery- ka, jak mały, misterny krzyżyk z zielonej e- malji, o błękitnych przecznicach.

Ksiądz Brzózka patrzył w ten krzyżyk. Troił mu się on — troił mu się leżący — troił mu się wszyscy ci, co spali u jego nóg, front czyniąc ostatni.

Nie chciał wierzyć, że jest ich tylko sze- ściu — i że wszyscy sześciu są już nie z tego świata.

A gdy drgnęła ważka - świtezianka, jakby do odlotu się gotując, kleknął raptem i nacy- lił sine usta do niej. Może chciał ucałować w niej to, co odchodzi na wieki, może chciał krzyżyk emaljowy ucałować, znak, który mu był symbolem poświęcenia i męki. Ale ważka odleciała.

Wówczas nacylił się nad każdym trupem i każdym ucałował usta, krótkim, twardym pocałunkiem.

celem jego jest obok obrony mienia polskiego, jak najrychlejszy powrót do ojczyzny, aby jej służyć w tych czasach ciężkich prób i doświadczeń.

Dowodem tego wyraźnym jest zwrócenie się komendy Korpusu do niemieckiego naczelnego dowódcy na Wschodzie z prośbą o pozwolenie na przejazd delegacji Korpusu do Warszawy, celem porozumienia się z rządem polskim: Radę Regencyjną uważa wojsko polskie za prawowitą władzę i pragnie oddać się do jej rozporządzenia.

Co do sił formacji polskich w Rosji, to stan I korpusu armii wynosił do niedawna około 30,000 ludzi. W ostatnich czasach jednak uformował się II korpus pod komendą gen. Pietraczkiewicza, który liczy zapewne tyleż ludzi. Ostatnie wypadki musiały siłą liczebną obu korpusów znacznie powiększyć, gdyż napływali do nich ze wszystkich stron żołnierze polscy, pokutujący dotychczas w rozmaitych pułkach i oddziałach rosyjskich. Można więc bez przesady liczyć zorganizowane wojska polskie w Rosji na jakich 100,000, przyczem liczba ta niewątpliwie z dnia na dzień będzie wzrastała. Jest to siła, z którą liczyć się będą musieli nie tylko bolszewicy, ale i zagranica. Oby się tylko udało otworzyć drogę do ojczyzny tym razem polskim żołnierzom i wyrwać ich ze straszego położenia, w jakim się obecnie znajdują.

## O sprawach Polski.

Znamienne wiele były onegdajsze rozprawy w parlamencie niemieckim w sprawie Polski. Gdy poseł Trampczyński, zaznaczywszy, że nowe Królestwo Polskie miało być przedmurzem przeciwko sąsiadowi rosyjskiemu, wystąpił następnie z twierdzeniem, że Polska traktowana jest pod względem gospodarczym i politycznym wciąż jeszcze, jako kraj nieprzyjacielski, spotkał się bezzwłocznie z odpowiedzią podsekretarza stanu spraw wewnętrznych, Lewalda.

Odpowiedź ta, jako dotycząca najżywczej kwestyj bieżących, godna jest bliźszego zaznajomienia się z nią, więc ją tu pokrótce streszczamy. Zdaniem p. Lewalda, poseł Trampczyński zawsze podkreślał tylko strony ujemne, nigdy zaś nie wspomina o tem, co zostało zdziałane w tym celu, aby zadobroczyć i tyżyciem ludności polskiej. Tak np. zupełnie nie wspominał on o zniesieniu paragrafu językowego.

Dalej — przypomina p. Lewald — że Niemcy, po wycofaniu się z naszego kraju roszjan nie znaleźli w całym general-gubernatorstwie ani jednego urzędnika polskiej narodowości i polskiej mowy, nie znaleźli też ani jednego nauczyciela, oraz ani nawet śladu polskiego samorządu. Niemcy zastali zupełny chaos w administracji, i musieli wykonać olbrzymią pracę kulturalną, aby to wszystko doprowadzić do porządku.

— W Polsce — powiada p. Lewald — czynne są obecnie wszędzie polskie sądy, które wymierzają sprawiedliwość w polskim języku: sądownictwo, stawiane przez polaków od 100 lat z górą. Oręź niemiecki dopomógł również polakom do stworzenia samorządu polskiego, dotychczas tam nieznanego. Byłoby niesprawiedliwостью nie przyznawać tego, że w tej dziedzinie znaczna liczba mężów polskich z całkowitem oddaniem i wielkim zrozumieniem rzeczy współpracuje z Niemcami w pełnej zaufaniu i z pożytkiem dla dobra kraju. Że jest to nie tak prosta sprawa załprowizować zarząd kraju, usłyszałem o tem od polskiego ministra skarbu, który mi powiedział, że chwilowo nie będzie można obejść się bez urzędników niemieckich.

Pan pos. Trampczyński, mówi dalej sekretarz stanu Lewald, nie wspominał ani jednym słowem, że wszędzie otwarte zostały polskie szkoły, a także uniwersytet polski i polska wyższa szkoła techniczna. Rozumie się samo przez się, że w kraju zdobytym, stojącym pod zarządkiem wojskowym i będącym terytorjum przechodniem ku frontowi, oraz zamieszkanym przez ludność, która we wszystkich swych warstwach nie jest przyjaźnie usposobiona względem zdobywcy, stosunki nie mogą tak się układać, jak w jakimś innym kraju.

Tyle p. Lewald.

— Ale były też wśród rozpraw inne momenty znamienne.

Znaną jest burza, jaką w parlamencie wywołała mowa ks. Stychla, oraz odpowiedź na tę mowę posła centrowego Fehrenbacha. I znów parlament wrócił do tej sprawy.

Posel Fehrenbach stwierdził, iż w stenogramie urzędowym — każdy mówca sam poprawia swój stenogram — mowa ks. Stychla zmieniona została do niepoznania.

— Niema w niej wcale tych twierdzeń, na które odpowiadałem — powiada poseł Fehrenbach — albo też są najzupełniej przekształcone. W ten sposób moja odpowiedź jakgdyby zawisła w powietrzu. Skoro pos. Stychel wykreślił ze stenogramu te wywody swoje, to wyciągam stąd wniosek, że sam on przyznaje iż twierdził takie rzeczy, których twierdzić nie byłby powinien.

W dalszym ciągu poseł Fehrenbach w imieniu stronnictwa oświadczył: „stojmy na tem stanowisku, że tak wielki naród w ramach Prus i państwa niemieckiego ma prawo do zachowania swej odrębności narodowej“.

Zupełnie inaczej jednak zdrzem p. Fehrenbach, rzecz się ma ze skargami w Królestwie Polskiem. Tam wojna prowadzona była

w kraju nieprzyjacielskim. Jest wprost niezrozumiałe, jak można zapominać, że przy takiej wojnie w kraju nieprzyjacielskim również i konieczności wojenne mają swe prawa.

Wywody swe pos. Fehrenbach zakończył słowami następującymi: „Pragnę Polski wolnej i niepodległej, lecz kierowanej przez rozumnych ludzi z dobrą wolą stworzenia mocnego państwa z oparciem się o sąsiadów zachodnich, z którymi wspólna ma ona kulturę. Wówczas nie będzie potrzeba, aby nasz zarząd wojskowy uważał Polskę za kraj nieprzyjacielski, przeciwko któremu niezbędne są zabezpieczenia wojskowe. Tylko w ten sposób powstać może wolna i silna Polska pomiędzy Niemcami a Rosją“.

Oświadczenie powyższe centrowcy przyjęli ożywym oklaskami, do których też przyłączyły się niektóre inne partie.

## Z Koła polskiego w Wiedniu.

Dlaczego prezes Koła, bar. Götz podał się do dymisji?

Komunikat sekretarjatu Koła: Na posiedzeniu z dnia 27 lutego prezes Koła zdawał sprawozdanie z obrad komisji parlamentarnej i przebiegu konferencji w dniach ostatnich z przedstawicielami niektórych stronnictw w parlamencie.

Jakkolwiek prezes Koła, bar. Götz, sływał w komisji parlamentarnej, że posłowie porozumiewali się ze stronnictwami słowiańskimi, to przecież dopiero z okazji konferencji prezydium Koła z delegatami czeskimi i słowiańskimi dowiedział się, że nie była to przygodna rozmowa poszczególnych posłów, lecz konferencja urzędowa imieniem dwóch grup Koła polskiego ze stronnictwami słowiańskimi, bez wiedzy prezydium.

Ponieważ posłowie ci nadal stoją na stanowisku, że poszczególnym grupom Koła polskiego wolno będzie i w przyszłości traktować z innymi stronnictwami Izby poselskiej, bez wiedzy prezydium, przeto prezes oświadczył, że w tych warunkach nie może kierować polityką Koła polskiego, jak mu statut nakazuje, że nie mógłby także nadal ponosić odpowiedzialności i złożył godność prezesa Koła w ręce Koła, prosząc, by wice-prezes Kędziór, jako reprezentant najliczniejszej grupy w Kole objął urzędowanie.

Wice-prezes Kędziór objął następnie przewodnictwo.

Nad sprawozdaniem prezesa wywiązała się dyskusja polityczna, w której na wniosek posła Stesłowicza uchwalilo Koło nie przyjąć rezygnacji prezesa bar. Götza do wiadomości, poczem wice-prezes Kędziór odroczył posiedzenie.

Na temże posiedzeniu wybrano wice-prezesami Koła posła Stapińskiego i hr. Bawrowskiego.

## Sytuacja parlamentarna.

Korespondent „Czasu“ donosi z Wiednia pod datą 27 lutego:

Sytuacja parlamentarna wczoraj, mimo wszystkich onegdajszych projektów, przedstawiała się krytyczniej, niż kiedykolwiek. Jeszcze przedwczoraj popołudniu prezydent ministrów, dr. Seidler, najwidoczniej miał zamiar zadowolnić się ewentualnie uchwaleniem paragrafu i prowizorium budżetowego, na wszelki zaś wypadek liczone się z tem prawie na pewno, że dziś odbędzie się w plenum Izby głosowanie, przyzem spodziewano się, że także 2 i 3 paragraf, choćby z uchyleniem się niemieckich socjalistów od głosowania, zostaną przyjęte.

Na onegdajszym posiedzeniu dr. Seidlera u cesarza i na Radzie ministerjalnej, która trwała od 10 wieczór do 1 w nocy, i jak donosi „Neues Wiener Tagblatt“, zajmowała się także położeniem w Galicji, zapadły jednak uchwały, które obaliły dotychczasowe plany rozwiązania przesilenia. Jak donoszą tutejsze dzienniki, cesarz nie zgodził się na propozycję wyłączenia paragrafów 2 i 3 z przedłożenia o prowizorium budżetowym, wobec czego Rada ministerjalna musiała zdecydować, że rząd obstaruje przy żądaniu, by Izba załatwiła przedłożenie o prowizorium budżetowym w całości, a więc bez wyłączenia paragrafów 2-go i 3-go.

Rząd zmienił przeto poniekąd swoją taktykę, w rokowaniach ze stronnictwami i wczoraj rano wytworzyła się taka sytuacja, że liczone się z krótkim odroczeniem Izby celem prowadzenia dalszych rokowań. Posiedzenie plenarne po otwarciu, natychmiast zostało odroczone do popołudnia, poczem obradowali prezesi klubów. W tej naradzie wzięli udział także polacy, ale nie zabierali głosu.

Narada odbyła się w obecności ministrów dr. Seidlera i Wimmera. Po dłuższej dyskusji stanęło na tem, że zmieniono porządek dzienny: drugie czytanie prowizorium budżetowego na razie odroczone na później, zaś obecnie Izba ma się zająć kilku pomniejszych przedłożeniami natury niepolitycznej. Dziś i jutro odbędą się posiedzenia plenarne, poczem nastąpi przerwa aż do wtorku. Podczas tego rząd, który godzi się na kilkunniowy stan ex lex, prowadzić będzie dalsze rokowania ze stronnictwami.

Jak dotychczas, sytuacja przedstawia się w dalszym ciągu krytycznie, sądzą jednak, że w ciągu najbliższych dni uda się znaleźć wyjście, zabezpieczające uchwalenie prowizorium budżetowego.

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 8 marca 1925 r. Zmarł król Bolesław Chrobry.

1831 r. Generał Dwernicki poblił moskali pod Kurówem i zabrał im 4 działa.

1863 r. W Turowie dostał się do niewoli moskiewskiej Roman Rogiński, jeden z najdzielniejszych wodzów powstańczych.

Imieniny. Dziś Kunegundy Ces. Jutro Kazimierza Króla.

## Zadania związków zawodowych.

Związki zawodowe, których w ostatnich czasach znaczna ilość powstała w naszym mieście, odgrywają bezsprzecznie niezwykle ważną rolę przy regulowaniu wszelkiego rodzaju zatargów i łagodzeniu nieporozumień między pracodawcami a pracownikami.

Ponieważ jednak zakres kompetencji tych związków zawodowych — których jedynym celem powinna być obrona interesów klasy robotniczej — z czasem uległ znacznemu rozszerzeniu przez wprowadzenie pierwiastku politycznego, należałoby w możliwie krótkim czasie poddać ustawę tych związków gruntownej rewizji, aby względy zupełnie uboczne nie odsuwały na plan dalszy istotnych i właściwych celów i zadań tych stowarzyszeń.

Wpływ stowarzyszeń robotniczych na warunki zarobkowe — w krajach postępowych — jest niezwykle rozległy.

Pierwsze podstawy do tych robotniczych związków zawodowych powstały w Ameryce, gdzie w dziewiętnastym stuleciu zawiano stowarzyszenie pod nazwą „Rycerzy Pracy“ (Knights of labor), mające na celu obronę interesów klasy pracującej wobec przemysłowców i wogóle pracodawców.

W roku 1881 powstał „Amerykański Związek Pracy“, który postanowił drogą ścisłej solidarności wywalczyć ośmiogodzinny dzień roboczy. Związek ten liczył jeszcze przed wojną około miliona członków, a wpływ jego i znaczenie wśród społeczeństwa amerykańskiego są niezwykle olbrzymie.

Z innych stowarzyszeń zawodowych wymienić należy „Centralny związek kolejowy“ — i „Socjalistyczny związek przemysłowo-rolniczy“, oprócz tych związków istnieje cały szereg stowarzyszeń o charakterze więcej lokalnym.

Ponieważ w Stanach Zjednoczonych nie ma żadnego prawa o ubezpieczeniu robotników, staraniem związków robotniczych powstały liczne kasy pogrzebowe, chorych i zapomogowe. Zapomogi w amerykańskich kasach pogrzebowych i chorych są dość znaczne, wyższe, niżeli w innych krajach, chorzy jednak muszą sami opłacać lekarza i aptekę.

Niemieckie jednak kasy przymusowego ubezpieczenia są o wiele lepsze, niż amerykańskie, a to z tego względu, że niemieckie podlegają nadzorowi ze strony rządu, co wyklucza wszelkiego rodzaju nadużycia i usuwa wątpliwości. Z drugiej znowu strony kuratela rządowa — jak to wskazują liczne dowody — wzmacnia wewnętrzną spójność stowarzyszeń zawodowych.

Nie można jednak zaprzeczyć, że amerykańskie związki robotnicze wywarły ogromny wpływ na polepszenie warunków życia mas robotniczych.

Cały szereg praw i przepisów, opiekujących się robotnikami zawdzięcza swe powstanie tym właśnie związkom.

Charakteru politycznego związki te nie posiadają, a nawet — trzeba powiedzieć — jest on zwalczany z całą bezwzględnością przez samych robotników.

Związki zawodowe w naszym mieście zaczęły powstawać po roku 1905, gdy fala rewolucyjna przyniosła na nasz grunt podmuchy wolnościowe. Związki te powstały pod hasłem walki z caratem, podłoży ich zatem było wybitnie polityczne.

W obecnych jednak czasach gdy polityczny charakter tych zawodowych stowarzyszeń na naszym gruncie stracił już swoje pierwotne znaczenie, należałoby co prędzej zmienić ich charakter, formując w ustawach granice istotne zadania i cele stowarzyszeń robotniczych.

## Handel w magazynach.

(Rozmowa z kupcem).

Kupiec, z którym prowadziłem warty powtórzenia rozmowę, jest właścicielem jednego z magazynów t. zw. „konfekcji“ męskiej.

Mina kupca jest oswiała, usposobienie zgorzkniałe.

— Jesteśmy na bezdrożu — mówi on do mnie. Położenie nasze jest fatalne. Towaru mamy wbród.

— Czyżby zupełnie nie było kupujących?

— Przeciwnie, i kupujący są też. Ale sytuacja z tego właśnie względu jest dzika, że z uwagi na przyszłość, niechętnie pozbywamy się dziś swego towaru. Niech pan sam zważy: ceny płócien skaczą w górę literalnie z dnia na dzień, więc de facto niewątpliwie do tego, że nie będziemy w stanie zaopatrywać się w materiał surowy. Musimy zatem zachować pewien zapas towaru aby w przy-

szym, krytyczniejszym jeszcze czasie, kiedy płożno stanie się może cenniejszym, niż złoto, uzyskać te ceny, jakie nam poddyktuje wtedy rynek. W tych więc okolicznościach wyzbywanie się towaru po cenach dzisiejszych, możliwych jeszcze, ale jest dla nas wskazane...

— Aha, a więc rodzaj paska?...

— Nie, to nie pasek, szanowny panie, ale, rątnek przed najczarniejszą przyzwołością. Cóż będziemy robili z naszymi magazynami wtedy, kiedy cena jednej koszuli męskiej podskoczy może do wysokości kilkudziesięciu rubli i kiedy frekwencja u nas spadnie bodaj do zera? A z drugiej strony — musimy przecież żyć i istnieć. Sprzedajemy więc o tyle tylko, o ile potrzeba nam na pokrycie kosztów bieżących...

— To jest?

— Zadawaliśmy się zupełnie umiarkowanym procentem, aby klientom umożliwić kupno, natomiast nie zachwalamy, jak dawniej, swego towaru i nie narzucamy się z nim, aby go mógł właśnie w przyszłości sprzedać ze znacznym zyskiem i w ten sposób pokryć ciężące na nas przedwojenne zobowiązania...

— Więc panowie przez ten czas wojny przechodzicie okres wegetacji?

— Ot, panie, i jakiej jeszcze wegetacji! A w dodatku takie położenie: gdy klient jest w magazynie — nie, gdy go niema — też nie! I jak tu mieć humor, panie, jak tu mieć humor?!

As.

## Nabożeństwo za ministra.

Dzisiaj o godz. 11 i pół w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy zgasłego przedwcześnie kierownika ministerjum przemysłu i handlu oraz ministerjum opieki społecznej i pracy, ś. p. inż. Antoniego Kaczorowskiego.

Na katafalku ustawiona była trumna w otoczeniu krzewów i świateł. Trumnę okrywał całun z orłem polskim od Związku narodowego robotników.

Świątynia była przepelniona.

Przed wielkim ołtarzem w pierwszym rzędzie krzesel zasiadli: członkowie Rady Regencyjnej pp.: ks. Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski; w drugim naczelnik rządu p. Antoni Ponikowski, b. prezydent ministrów, p. Jan Kucharzewski, sekretarz generalny Rady Regencyjnej ks. prałat Chelmiński, delegowani przez generał - gubernatora Beselera hr. Hutten - Czapski i Zychliński i adiutant hr. Przeździecki, delegat austriacki, starosta Iżkowski.

W dalszych rzędach zasiadli ministrowie pp. Dzierwulski, Janicki, b. wielu członków Tymczasowej Rady Stanu, przedstawiciele armji polskiej pułk. Januszajtys, podp. Maleszewski, major Wyrostek, z komisji wojskowej p. Ludwik Górski, kap. Dąbrowski i t. d., i t. d., prezes Rady miejskiej A. Suligowski, z. prezydenta Drzewiecki, rektorowie i profesorowie Uniwersytetu, Politechniki, wielu wyższych zakładów naukowych, instytucji społecznych, urzędnicy ministerjów i t. d., i t. d.

Uroczystą mszę świętą żalobną celebrował ks. oficjał Przeździecki w asystencji licznych duchowieństwa.

Na chórze śpiewał chór operowy pod dyrekcją p. Kamińskiego. Solo wykonali pp. Morlacchi i Sztarn.

## Niszczenie drzew.

Mimo wezwania zarządu st. miasta Warszawy, odwołującego się do uczuć szlachetnych mieszkańców z prośbą o nie niszczenie drzew, rosnących w ogrodach miejskich, w parkach i wzdłuż ulic, a stanowiących prawdziwą ozdobę stolicy, nieznanymi szkodnikami niszczą bezkarnie drzewa, ustawione w Alei Szucha i wzdłuż Belwedera.

Znajdujące się w tych okolicach drzewa są zupełnie zniszczone, dotyczy to zwłaszcza pięknych dębów w Alei Szucha, z których obecnie pozostały li-tylko cienie dawnej świetności. Oblamane gałęzie sterczą żalobnie, przedstawiając sobą wygląd godny naprawde pożalowania.

Ponieważ odwoływanie się do uczuć obywatelskich nie odnosi pożądanego skutku, należałoby wydać odpowiednie rozporządzenie, zabraniające pod odpowiedzialnością sądową niszczenia drzew, stanowiących własność całego ogółu, a nie poszczególnych jednostek.

## Dróżyzniane dla nauczycieli.

O posiedzeniu komisji ministerjum oświaty donoszą gazety żydowskie:

„Delegat Związku nauczycieli żydowskich szkół średnich do komisji podziału 600,000 m., jakie ministerjum oświaty wyznaczyło w postaci dodatku drożyznianego dla nauczycieli — p. Goldsobel zakomunikował swym kolegom, nauczycielom żydowskim, że na pierwszym posiedzeniu komisji wyjaśniono, iż wsparcie to udzielane będzie jedynie polskim nauczycielom.“

Na jego zapytanie, czy nauczyciele żydowscy mogą też liczyć na wsparcie, przedstawiciel ministerjum, p. Morawski oświadczył, że nauczyciele żydowskich szkół średnich, w których językiem wykładowym jest polski, uważani są za polskich nauczycieli. Najlepszym dowodem, że nauczyciele żydowscy otrzymają równą część wsparcia, jest obecność ich delegatów w komisji rozdzielczej“.

## Dziurkowane pieniądze.

W ekupacji austriackiej istnieje obecnie popyt na pieniądze rosyjskie, nawet dziurkowane, gdyż wywożą je stamtąd do Rosji. Z tego powodu ceny „destruktyw“ pieniężnych poszły w górę.

# ŁÓDŹ.

## Kronika łódzka.

### Osobiste.

Pierwszy burmistrz, inż. Skulski i członek Rady Miejskiej dr. J. Sachs wyjechali do Warszawy w charakterze członków zarządu Związku Miast, celem wzięcia udziału w posiedzeniu zarządu.

Wczoraj udali się do Warszawy w sprawach aprowizacyjnych kierownik wydziału zaprowiantowania p. S. Hoffmann i jego zastępca p. Kokiel.

### Działalność wydziału niedochole pomocy biednym.

Działalność wydz. nies. pom. biedn. w ostatnim półroczu (od września 1917 do marca 1918) przejawiała się w następującym:

Subsydia przyznano jeszcze 18 instytucjom dobroczynnym.

Zapomóg bieżących wypłacono na ogólną sumę 1,162,992 mk. Zamiast dodatków na opał, wydawano drzewo. Kasa pożyczkowa bezprocentowa wypłaciła 107,777 mk.

Tytułem dopłaty do tanich obiadów komitet tanich kuchni wypłacił 1,470,037 marek.

Oddział kobiet n. p. b. ehorum chrześcijanom udzielił pomocy w 101,702 wypadkach. Wydatkował zaś 93,256 mk. Także oddział dla chorych żydów udzielił pomocy w 27,826 wypadkach. Wydatkował 44,124 mk.

Do przytulku dla żebraków dostarczono 302 osoby. Żebracy zdolni do pracy zajmowali się przeważnie rabaniem drzewa. Prowadzono w dalszym ciągu wyrób słomianek, pantofli sukienkowych i drewnianych. Do zbioru miejskiej przywieziono 243 osoby.

Komitet zagonków otrzymał zwrot za wydzierżawione w zeszłym roku zagonki 27,956 mk. Na rok 1918 Komitet wydzierżawił dotychczas 2,500 zagonków, za co otrzymał około 1,500 mk.

Przy wydziale n. p. b. stworzony został nowy, mianowicie Komitet opieki nad dziećmi gruźlicznymi. Niebawem będą otwarte 3 przytulki.

Podczas zimy (14 stycznia 1918 r.) otworzono miejską ogrzewalnię przy ul. Wschodniej 18. Dotychczas uczęszczało do niej 600 osób.

Kuratorjum opieki nad rezerwistkami wypłaciło zapomóg 11,652 rodzinom na sumę ogólną 1,976,000 mk.

### Z ambulatorjów.

W 2-tem ambulatorjum miejskiem w lutym udzielono porad 1336 osobom.

W ambulatorjum Tow. niesienia pomocy chorym „Linas-Hacholim” udzielono w lutym 2488 porad lekarskich. Oprócz tego u chorych w mieszkaniu złożono 119 wizyt lekarskich. Własna apteka wydała 2816 bezpłatnych lekarstw.

W ciągu lutego przychodnia dla chorych rakowatych udzieliła 21 porad 11 nowym chorym. Od początku istnienia (7 stycznia 1918) przychodnia udzieliła 86 porad 20 ehorum; dokonała czterech zabiegów i sześciu badań anatomopatologicznych.

Ambulatorjum przy szpitalu małż. Poznańskich udzieliło w lutym porad 1647 osobom.

W prosekterjum miejskiem dokonano w miesiącu lutym 12 sekcji klinicz-

nych i 6 sądowych. Rozbiorów histopatologicznych wykonano 12.

### Chleb kartkowy pszenny.

Wczoraj w niektórych sklepach komitetowych sprzedawano zamiast żytniego chleba kartkowego, chleb biały, pszenny, w cenie 85 fenigów za funt.

Chleb ten jest daleko smaczniejszy i jaśniejszy od dotychczasowego kartkowego czarnego.

### Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.

Wczoraj, w sali własnej Stowarzyszenia przy ul. Andrzeja 4 odbyło się zebranie sekcji nauczania elementarnego.

Przewodniczył p. Wasilewski przy sekretarzu p. Papiste.

Na zebraniu był obecny prezes warszawskiego oddziału polskiego zrzeszenia nauczycielstwa w Królestwie Polskim p. Klimek, który w dłuższym przemówieniu uzasadniał konieczność zrzeszenia się nauczycielstwa polskiego w jedno ogólnokrajowe stowarzyszenie, w celu skuteczniejszego działania, pracy oraz obrony swych praw materialnych i moralnych.

W dyskusji zabierali głos pp. Maj-Majewski, Kilański, Puto, Kolasinski, Czajkowski i inni, którzy wypowiedzieli się za i przeciw przystąpieniu do zrzeszenia. Z licznych przemówień wynieśliśmy wrażenie, iż olbrzymia większość obecnych dąży do połączenia się z nowopowstałym zrzeszeniem, jednakże na drodze do przemianowania instytucji łódzkiego nauczycielstwa na oddział zrzeszenia ogólnokrajowego stają na przeszkodzie kwestje majątkowe, starsi bowiem członkowie Stowarzyszenia, tak zwani członkowie „dobywotni” są w obawie o swe prawa wskutek niejasności ustawy zrzeszenia. Wobec tego, iż zebranie wczorajsze było tylko informacyjnym, nie powzięto tedy żadnych rezolucji, lecz sprawę postanowiono zdecydować ostatecznie na ogólnym zebraniu, które zwołane będzie za dwa tygodnie, wczorajsze bowiem ogólne zebranie nie odbyło się z powodu niedostatecznej liczby obecnych.

### Z okręgowego Tow. rolniczego.

Zebranie okręgowego Towarzystwa rolniczego w Łodzi odbędzie się w dniu 14 marca r. b. o godzinie 11-ej rano w lokalu Stowarzyszenia Techników ul. Andrzeja № 3, na którym będą wygłoszone odczyty: O warzywnictwie, przez p. Maciejowskiego i z dziedziny rolnictwa przez p. Wojciecha Wyganowskiego.

### Z Tow. muz. im. Szopena.

Towarzystwo muzyczne im. Szopena, wspólnie z L. O. S. powołało do życia sekcję operową, której celem jest zorganizowanie w Łodzi stałej opery. Na artystycznych kierownikach sekcji powołani zostali dyrektor orkiestry p. Bronisław Szulo i prof. szkoły p. Lipczyński. Pierwszym krokiem nowopowstającej instytucji jest zorganizowanie i wyszkolenie chóru opery. Egzamin dla nowostępujących i zapisy do chóru odbywają się codziennie w szkole Towarzystwa od 5 do 7 wieczorem, Aleja Kościuszki 32.

### Z cukiernictwa.

Cukiernicy nie dają za wygraną. Wskutek zakazu wypieku ciast z mąki pszennej i sprzedaży w cukierniach, wpadli na pomysł zastąpienia pieczywa przez przekąski i kanapki. W tym celu zaangażowano specjalistów kuchmistrzów, którzy zajmują się przygotowaniem całych zapasów kanapek dla cukierni.

Tak więc zakaz handlu słodyczami wytworzy nowy proceder, który, zdaje się, wyjdzie nawet konsumentom na lepsze.

## Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Łodzi.

Zebranie okręgowego T-wa Rolniczego w Łodzi odbędzie się w dniu 14 Marca r. b. o godzinie 11-ej rano w lokalu Stowarzyszenia Techników, ul. Andrzeja № 3, na którym będą wygłoszone odczyty:

### O warzywnictwie,

przez p. Maciejowskiego 1346-1

### i z dziedziny rolnictwa

przez p. Wojciecha Wyganowskiego.

## KTO POTRZEBUJE PIENIĘDZY?

BIURO POSREDNICZE „DROGOWSKAZ” Łódź, 33 Piotrkowska 33

KUPUJE WSZYSTKO.

### SALA KONCERTOWA.

Dnia 8 marca o godz. 8 wiecz odbędzie się

### KONCERT

na rzecz weteranów 1860 r.

## MOKRZYCKA

primadonna opery warszawskiej — śpiew;

## GNATOWSKA

primaballerina op. warsz. tańce klasyczne;

## BARCEWICZ

skrzypce.

Pozostałe bilety do nabycia w składzie W. P. Friedberga i Koca, Piotrkowska 90, od 11 do 1 i od 3 do 6. 1356 3 1

Zapalacze do gazu po 1 mk.  
KARIDOWE lampy. Najlepsze BATERYJKI z rąk wygodnie świecą.  
Auer Piotrkowska Nr. 146  
róg Ewangelickiej. 1296-2

s. p.

## Walerjan Lenk

nauczyciel

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2-go marca 1918 roku, przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Zakątnej 25 na Stary cmentarz katolicki nastąpi dn. 3-go marca o godz. 2 i pół popołudniu, o czym zawiadamia kolegów, przyjaciół i znajomych

Rodzina.

1348

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom s. p.

## Ignacego Burzyńskiego,

w szczególności zaś Wielobnemu Duchowienstwu, firmom: W. Stolaroff i Leonhardt, Woelker i Girhardt, jak również kolegom, krewnym, przyjaciołom i życzliwym, oraz za nadesłane wieńce składa serdeczne Bóg zapłać

Rodzina.

1373-1

### Benefis Karoliny Texlowej.

W czwartek 7 b. m. w teatrze Polskim odbędzie się przedstawienie na rzecz długoletniej kasjerki teatru p. Karoliny Texlowej. Dana będzie 4-aktowa komedia znanego duńskiego pisarza Henryka Nathansona p. t. „Romans pana szefa”.

Ze względu na osobę benefisantki przypuszczać należy, że w dniu tym teatr wypełni się po brzegi. Sprzedaż biletów już rozpoczęła.

### Koncert L. O. S.

Dzisiaj o godz. 3 po poł. w Sali Koncertowej odbędzie się pod dyr. B. Szulca XIII koncert popołudniowy. Jako solista wystąpi znakomity śpiewak eorowy Juliusz Günther. Bilety od godziny 10 rano przy kasie Sali Koncertowej.

### Gabinet dentystyczny E. KOPROWSKI

Piotrkowska 35

Godziny przyjęć: od 10—1 i 8—7.

1367-8-1



Przedstawiciel **E. TUWIN**  
Warszawa, Leszno 12.

## 2-ga LOTERJA KLASYCZNA

na rzecz towarzystw kulturalno-oświatowych.

23,500 zasadniczych losów, na które pada 11,750 wygranych i 10 premii.

Cpłata za cały los 24 marki.

Główna wygrana 350,000 Mk. i wiele innych.

Clągnięcie 1-ej klasy 7 i 10 maja 1918 r.

1360-1

Zarząd, Warszawa, Erólowa 98.

KAPILE SOLANKOWE, BLOTNE, KWASO-WĘGLOWE,  
ELEKTRYCZNE I HYDROPATYCZNE. INHALATORJUM.  
ŚWIETNE SKUTKI LECZNICZE  
WE WSZYSTKICH CHOROBYCH  
T A N I E  
UTRZYMANIE.

**Zdrowisko Ciechocinek**

Od 1 Maja do 1 Czerwca 1918 r. w zeszłości do 15 Paźdź. Ceny zredukowane. Czesz gówny od 1 Czerwca do 1 Września. Cesarzski Zarząd kąpielowy.

Dla kuracji domowej posieca się solanką, kąpielową, ług, borowinę, solankę i wodę stożową gazowaną.

Przedst. A. SZMOLKE, Warszawa, Marszałkowska 140.

### SALA KONCERTOWA, ul. Dzielna 18.

W sobotę, d. 9 marca r. b. o godz. 8-ej wiecz. prof.

## Henryk Melcer

odegra utwory Fr. Chopina.

W programie:

W pierwszej części 12 etiud. op. 10;  
w drugiej części: cztery ballady, G-moll, F-dur, As-dur, F-moll;  
w trzeciej części: Fantazję F-moll, Mazurkę Cis-moll, Op. 41 Nr. 1.

Scherzo B-moll, Walc As-dur, Polonez As-dur.

Bilety do nabycia w czytelniku nowości A. Straucha, Dzielna 12, a w dniu koncertu w kasie od 5-ej po południu

### Nadszedł nowy transport

## Skóry na zelówki

wyprawy Theod. Karasa i sprzedaje osobom prywatnym w cenie:

Kozłowe z łódkami

męskie — mk. 7 do 15

dańskie — „ 5 — 7

dziecinne — „ 3 — 7

BERDARD BERGMAN

skład skór 1362 5-1

Łódź, Piotrkowska 44.



Teatr Międzynarodowy  
**Scala**  
 1888-1 Cegielniana 18.  
 Dyrekcja S. Kuperman  
 Początek 8.15 wiecz. orkiestra  
 programu o 8.30.  
 Bilety do nabycia w kasie przez cały dzień. Nie zważając na zbyt kosztowny program, ceny podwyższone nie będą. Po południu tańsze ceny.

Dziś, Niedziela 8.15 po poł. 8.15 wiecz., także dni następnych 8.15. w.  
**Pierwszorządny bogaty, humorystyczny, wspaniały Program ze świeżymi siłami**  
**Wcale czasu nie mam** Komedja w 1 akcie z francuskiego.  
**Kali Kalifa** wschodnie tańce z żywymi wężami.  
**Zycie apasów** wykonane przez duet Nowickich.  
**Gralmanów** mały teatr, komiczny numer z nowym repert.  
**Nowicki** zyczny numer na harmonijce wiśniej konstrukcji.  
**Filli Tynel** Kobieta-Komik pierwsza subretka z Reimund teatru w Wiedniu  
**Soner** humorysta polski z nowym repert.  
**Puschendorf-Ketter** siew operowy.  
 I wiele innych pierwszorz. numerów.

**KINO „Corso“**  
 Zielona 2.

**Program ze złotej serji „NORDISK“**  
 Dziś i dni następnych

# Człowiek bez litości

**Gunnar Tolnaesem** słynną pięknością duńską w roli tytułowej i inne nowości.

Dramat nastrojowy w 5 części. z

**TEATR WIELKI**  
 Zrzeszenie artystów żydowskich m. Wilna.  
 Sprzedaż biletów na cały tydzień odbywa się codziennie w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 4 do końca przedstawienia. 1866-1  
 Kierownik technicz. L. Kadison.

Dziś o godz. 7 i pół wiecz.  
**„Bóg Zemsty“**  
 Dramat w 8 odsłonach Szolema Asza.

**Pierwszorządna Pracownia Ubiorów Damskich**

Poleca się Sz. Paniom.  
 Wykonywa 1871-1 wszelkie kostjumy i palta według ostatnich modeli, solidnie, szybko i po cenach przystępnych.  
 Piotrkowska 82.

**Ch. Bessere**  
 LODZ

# „ĆMIELÓW“

Łódź, Piotrkowska 31.

Poleca w wielkim wyborze serwisy porcelanowe, garnitury kawiane i umywalniane, oraz wielki wybór tanich szklanek, kieliszków, salatek, półmisków i t.p.

Specjalność: Serwisy stołowe. 1160-2

**Dr. H. Szumacher**  
 wznowił przyjęcia choroby skórne.  
 Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11-2 p.p. **Benedykta Nr. 6.**  
 1364-12-1

**Dr. L. PRYBULSKI**  
 Godz. przyjęć: od 8-2 i od 4-8 dla pań od 5-6 wiecz.  
 Choroby zewnętrzne, skórne i włosów.  
 Zawadzka № 1, róg Piotrk. 325-10-1

**Dachówki**  
 Dreny — Wapno — Cement  
 wagonowo i ze składu  
**K. Kawecki i S-ka** Łódź Przejazd 42-44 1870-1

# BANK HANDLOWY W ŁODZI

(Spacerowa 15).

Asekuruje pożyczki premjowe 2-jej Emisji 1866 r. w dniu 14 marca 1918 roku.

**Nasiona**  
 polecają składy:  
**L. Jasińskiego**  
 w Łęczycy i w Łodzi, ul. Andrzeja № 10.  
 Cenniki na żądanie i bezpłatnie. 1286-8-1

**Resztki**  
 sukna, kory, wełny, piusa, szewc, bostony itp. na ubiory męskie i damskie sklep frontowy 1365-9-1

Piotrkowska 174. **Paweł Kühn** Piotrkowska 174.

## Uczelnia Praktycznej Handlowości

Najkrótsza **Stenografia** parlamentarna najłatwiejszego systemu aż do gruntownej znajomości t.j. pisanie mów.  
**Buchalterja** i wszelkie handlowe nauki **gruntownie.** 1206-4-1

**Tania Resztek**  
 Rozmaitych Jedwabii oajów i modnych towarów.  
 Na damskie, męskie palta, ubiory, bluzki, suknie ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front, 3 piętro. 1369-1

**Nie kupujcie RESZTEK!**  
 póki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. **Dzielnej № 34, m. 14** (poprz. ofi. I piętro).  
 na damskie, męskie kostjumy i palta, oraz sliczne resztki (weł. i jedw.) na bluzki i suknie, różne barchany, cagi i inne towary. 1205-4-1  
**Uwaga! Ceny stałe.**

**FAGOSOL**

Najlepszy środek przy osłabieniu dróg oddechowych, leczący nawet w wypadkach uporczywych, gdy inne środki zawiodły. FAGOSOL jest niedozastąpienia przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu, kłusku, katarze oraz influenzy. FAGOSOL usuwa kaszel oraz zaflegmienie, a prócz tego, działając pobudzająco na apetyt, spowodowuje wzrost wagi wycieńczonego organizmu. Chorzy płucni, którzy podczas zimy cierpią ciągle na kaszel, mogą wyleczyć się, o ile używają FAGOSOL.  
 Żądać we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych 100-4-1

**Licytacja przymusowa.**  
 W poniedziałek d. 4 marca a. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:  
 1) o godz. 8.30, Zawadzka 15, 2 szafy, kasa, fortepian, kredens, stół, 9 krzesel, lustro;  
 2) o godz. 9, Zakątna 13, 25 szafa, zegar, 2 lustra, biurko, 2 sofy;  
 3) o godz. 9.30, Długa 16, Łuży 19; 2 szafy, sofa, stół, regulator;  
 4) o godz. 10.15, Dańska 15, 69; 2 szafy, sofa, biurko.  
 Biuro Wykonawcze, przy Ces-Niem. Prezyd. Policji.

**Gabinet Dentystyczny**  
**E. Fuchs, Andrzeja 3**  
 były wieloletni główny asystent u lekarza dentyty Profesora Engla w Berlinie.  
**PRZYSTĘPNE CENY.**  
 Leczy zupełnie bez bólu. 1365-5-1

Kupię używany **duży dywan**  
 Oferty pod „C. D.“ do admin. „Godziny Polski“ 1357-1

Poleca — **Konieczną do siewu Stanisław Nowicki, Fabjanice. Rynek.** 1259-1

**Restauracja „Imperial“**  
 Piotrkowska 17.  
**Nowe debiuty**

**Karbid**  
 po 1.70 Mk. w detalu, hurt. beczka 240 funt. 330 Mk. z dodatkiem rtęzy wywazu. —  
 Wiadomość: Nowomiejska 11, u Olek. 1037-2-1

Jestem stale sprzedawcą rubli rosyjskich i proszę osoby zainteresowane o zgłaszanie się w godzinach przedpołudniowych do kas niżej wzmiankowanych banków.  
 Cesarsko-Niemiecka Administracja Przymusowa **Ryńskiego Banku Handlowego**, oraz **Banku Handl. Wm. Landau.** 1207-3-1

**Akuszerka R. Pipikowa**  
 z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.  
 Dla pań przyjeżdżających swobodny lokal. 1238-10-1

**Poszukuję od lipca mieszkania,** składającego się z 3-4 ew. 4-5 pokojów, kuchni i wygod. na I-em lub II-em p., od ul. Głównej do Zielonej, w g. **olic. Piotrkowskiej.** (Oferty pod „Mieszkanie L. D.“ do admin. „Godziny“ 1251-3)

**Sensacja! Sensacja!**  
**„Lina König“** 11-letnia intern. śpiewaczka. — **T. Ordoński** słynny humorysta polski oraz wiele numerów pierwszorządnych. **Koncert od 6 wiecz. Program od godz. 7-ej.** Wejście bezpłatne. 1347-2-1

**Zakład Krawiecki Fr. KLINOWSKI**  
 Piotrkowska 55.  
 przyjmuje obstalunki po cenach — przystępnych. —  
 Na niebawem droższe towary, n'uje się garnitury, palta, przerabia się surduty na żakety tania i dobrze. 127-3-1

**Ogłoszenia drobne.**

**Meble** z 8 pokojów sprzedam wyjeżdżając. Główna № 9, m. 14. 1854-2-1

**Akuszerka** A. Trenkler, przyjmuje od 8-10 i od 3-8 wiecz. Benedykta 18, m. 20. 1352-10-1

**Akuszerka** Drzymała przyjmuję. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 566-25-19

**Angielka** udziela lekcji w języku angielskim z średnim wykształceniem, historję literatury, sztuki. Oferty do admin. „Godziny“ pod „Angielka“ 1261-3-1

**Akuszerka** Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 1142-8-1

**B. B. Meble** sprzedaje po cenie kosztu. Orła № 23, Stożarnia. 1117-15-1

**Bardzo ważnel** kupuję sztuczne zęby i polamane, oraz szczęk, złoto, kwity lombardowe: ul. Piotrkowska № 9, ofi., II piętro, M. Kohn. Przyjmuje od 8 rano do 8 wiecz. Urzędowo dozwolone. 1191-10

**Fortepiany** stare, zepsute chętnie kupuję. Oferty ty sub „Fortepiany“ do admin. „Godziny“ 1284-8-1

**Kr. dens,** lampy gazowa, komoda i tamże rolowa na jednego kunia do sprzedania Piotrkowska 199, stróż wskazuje. 318-1

**Krawiec** damski przyjmuje kostjumy i palta. Ceny orzystępne. M. Holcman, Nawrot № 8, m. 12. 1350-2-1

**Meble** z kilku pokojów sprzedam oraz maszynę do szycia. Piotrkowska 189, m. 9. 1228-8-1

**N sienie** buraków ekendorskich do sprzedania na pudry i na funty. Piotrkowska 15, sklep o rodnicy. 1340-7-1

**Pianina** nowe, używane, strojenie, reparaacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 1303-6-1

**Potrzebny** chłopiec do sprzątanania od lat 17. Wiadomość w admin. „Godziny“ 1324-2-1

**Potrzebna** dziewczyna do sprzątanania na przychodnią. Srebrna nr. 20, barter, lewo, m. 2. Tamże potrzebne uczenie płatne do pracowni sukien. 1224-2-1

**Resztki** tanio nabyc można damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony, szewc, wełny, alpaki, drap, sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie, rozmaite towary na bluzki Różne bawelniane resztki, cagi, barchany i inne. Ceny niskie, lecz stałe. Łódź, Widzewska 43, m. 10, front II piętro, na prawo. 1193-10-1

**Tylko** zaraz, Kredens duży, stół i 4 krzesła dębowe, etażerka i gramofon z płytami i stolikiem do sprzedania. Wiadomość: Widzewska 26, III p. m. 14. 1303-2-1

**Salon** czarny do sortowania i kanapa, Miłsza 4, u tapiciera. 1338-3-1

**Skłap** spódnicy z urządzeniem do sprzedania zaraz. Wiadomość Lutomska 21 skłap apteczny 1212-1

**Tkainia sztuczna!** Tkanie różnej formy dziur sztuczne nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym uborze, jak we wszelkich towarach. Benedykta № 1, w podwórzu. 1140-1

**Umeblowany** pokój z oddzielnym wejściem do sprzedania. Oferty pod „H. K.“ do admin. „Godziny“ 1361-2-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w gm. Dobra, na imię Warentego Sieglińskiego. 1312-1

**Eskiroteczne czarne materiały.**  
 Lampki 90 volt — **R. KORN.** Cegielniana 17. 1353-1

**Zgubiono** koleczek między Wólczańską a Piotrkowską na Zawadzkiej. Łaskawy znalazca sechce zwrócić za wynagrodzeniem wartość koleczka. Zawadzka 16, w oraini. 1349-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Bieleku, na imię Karoliny Szymańskiej. 1844-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię azimi rzy Skotnickiego 134-1

**Zaginął** legitymacja cniowa, w na imię Markus i Lewi, na 5 osób. 345-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Chocinach, na imię Jana Gackiego. 1327-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w gm. Wodziera, na imię Józefa Gnizczera. 1339-1